

Zmarł Władysław Gomułka

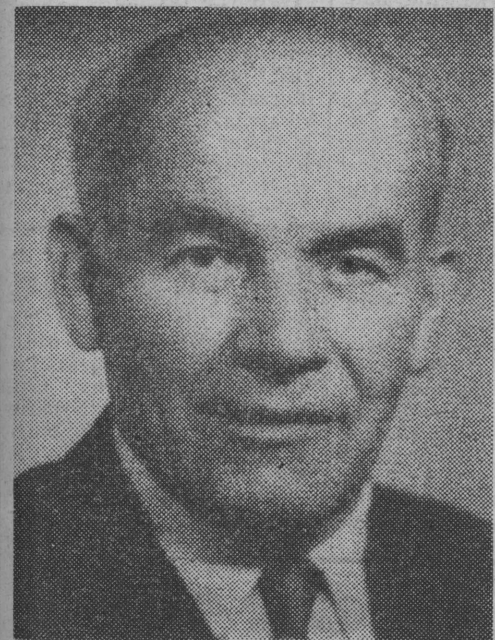
Komitet Centralny PZPR z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 1 września br. we wczesnych godzinach rannych zmarł tow. Władysław Gomułka „Wiesław” — wybitny działacz polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, sekretarz generalny KC PPR w latach 1943–1948, i sekretarz KC PZPR w latach 1956–1970.

Komitet Centralny PZPR

KOMUNIKAT LEKARSKI

W dniu 1 września, we wczesnych godzinach rannych, po przewlekłej, ciężkiej chorobie zmarł w wieku 77 lat tow. Władysław Gomułka. Przyczyną zgonu była choroba nowotworowa.

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej dr Tadeusz Szlachetko, prof. dr hab. Artur Czyżyk, dyrektor lecznicy min. Zdrowia i Op. Społ. dr Zbigniew Ehrmann, dr Krystyna Przetakiewicz
Warszawa, dnia 1 września 1982 r.



WŁADYSŁAW GOMUŁKA pseudonim „WIESŁAW”, urodził się 6 lutego 1905 r. w Krośnie. Pochodził z rodziny robotniczej. Od wczesnej młodości pracował jako robotnik, a jednocześnie był aktywnym działaczem klasowych związków zawodowych. W 1926 r. wstąpił do Komunistycznej Partii Polski. W tymże roku został po raz pierwszy aresztowany za działalność polityczną. W latach 1927–1930 był początkowo sekretarzem Zarządu Okręgowego Związku Chemicznego w Warszawie, a następnie w Zagłębiu Dąbrowskim. W 1930 r. zostaje wybrany sekretarzem Zarządu Głównego tego związku. Od 1931 r. pełni również funkcję sekretarza krajowego komitetu organizacyjnego lewicy związkowej. W 1932 r. podczas strajku włókienniczym w Łodzi zostaje ciężko ranny przez policję sanacyjną, a następnie aresztowany i skazany na 4 lata więzienia. W 1934 r. uzyskuje urlop zdrowotny i partia wysyła go do ZSRR, gdzie był słuchaczem międzynarodowej szkoły leninowskiej w Moskwie.

W 1936 r. Wł. Gomułka wraca do kraju i kontynuuje działalność rewolucyjną jako sekretarz Komitetu Okręgowego KPP, lecz wkrótce zostaje ponownie aresztowany i skazany na karę 7 lat więzienia. Po napadzie Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. Wł. Gomułka wydalono z kraju. W 1940 r. Wł. Gomułka wydalono z Warszawy. Biegnie czynny udział w obronie Warszawy, a po kapitulacji przedstaje się do Lwowa. Pracuje tam w fabryce wyrobów papierniczych. Na początku 1942 r. powraca do Warszawy. Rodzinne sprawy. Organizuje pierwsze komórki partyjne PPR na Podkarpaczu oraz grupy bojowe Gwardii Ludowej, walczące z okupantem. W lipcu 1942 r. na polecenie KC partii przybywa do Warszawy i zostaje wybrany sekretarzem

Nowy rok szkolny — rozpoczęły

Pierwszy w tym roku dzwonek szkolny zadźwięczał dla tysięcy dzieci i chłopców w szkołach podstawowych, liceach, technikum i szkołach zawodowych, województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. W niektórych szkołach uczniowie zebraли się już o godzinie 8 rano. Na podwózkach, boiskach, w korytarzach trwała swobodna powakacyjna „głoda”, polegająca na wymianie wrażeń z minionych, letnich miesięcy.

BIAŁOSTOCKIE: START Z PIERWSZYM DZWONKIEM

W wielu białostockich szkołach gościli przedstawiciele władz województwa. Min. w białostockiej Szkole Podstawowej nr 9 spotkał się z uczniami i gronem pedagogicznym i sekretarzem KW PZPR w Białymstoku, Ste-

fan Zawodziński. Wśród młodzieży Zespołu Szkół Rolniczych oraz uczniów Zbiorczej Szkoły Gminnej w Janowie przebywał wojewoda białostocki, Kazimierz Dunaj. W białostockim Liceum Ogólnokształcącym nr 2 złożył wyjątkowo szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, płk Leon Siemonec, oraz inspektor Wydziału Oświaty, Janusz Bartel.

O godzinie 9 we wszystkich szkołach wysłuchano przemówienia ministra Oświaty i Wychowania, Bolesława Faron, inaugurującego nowy rok szkolny 1982/83.

W ten nowy rok szkolny wkracza oświata z szeregiem różnorodnych problemów, zmian programowych i organizacyjnych. Na terenie województwa reaktywowano kilka punktów filialnych, ale i kilka zamknięto. Powstały trzy nowe Zbioryce Szkoły Gminne: w Juchnowie, Gródzku i Grodzisku. Nie oddano natomiast ani jednej szkoły w Białymstoku. Nie wszędzie zakończono w terminie remonty, a w wielu szkołach będą się one ciągnąć w trak-

Ciąg dalszy na str. 2

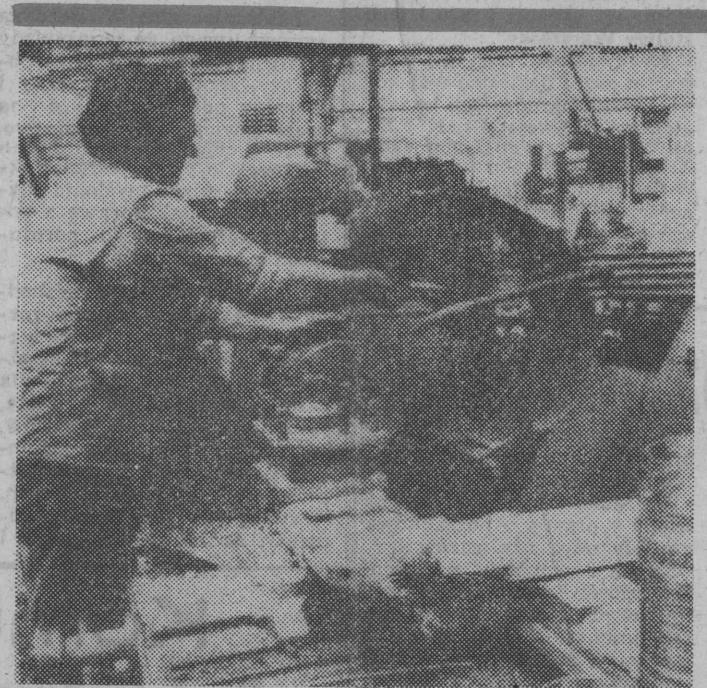
Ostatnia grupa bojowników palestyńskich opuściła Bejrut

BEJRUT (PAP) — W środę w południe z portu w Bejrucie odpłynął grecki statek, na którego pokładzie znajdowało się 633 bojowników palestyńskich, czyli ostatnia ich grupa, opuszczająca stolicę Libanu, w ramach trwającej od 21 sierpnia ewakuacji do 7 państw arabskich. Tak więc zapowiadana ewakuacja przyspieszona została o trzy dni i w jej ramach stolicę Libanu opuściło około 13 tys. bojowników palestyńskich i żołnierzy syryjskich.

ATENY (PAP) — W środę o godz. 9 czasu GMT do portu Phaleron położonego w odległości 3 km na południe od centrum Aten zawiał grecki statek „Atlantis”, na którego pokładzie przybył tam przywódca Organizacji Wyzwolenia

Palestyny, Jaser Arafat oraz 60 osobowa grupa jego współpracowników. Statek ten w poniedziałek opuścił Bejrut i pod międzynarodową eskortą płynął do stolicy Grecji. Podczas jednodniowej wizyty w Atenach Arafat przeprowadził rozmowy z premierem Grecji Andreasem Papandreu i innymi przywódcami tego państwa. Następnie uda się prawdopodobnie do Tunisu.

BEJRUT (PAP) — W środę do Bejrutu przybył amerykański sekretarz ds. obrony, Caspar Weinberger. W ramach tygodniowej wizyty w Libanie szef Pentagonu dokona inspekcji stacjonujących tam wojsk USA oraz przeprowadzi rozmowy z przywódcami tego kraju na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie.



W Warszawskich Zakładach Maszyn Budowlanych im. L. Waryńskiego 31 ub.m. praca pierwszej zmiany przebiegała normalnie.
N/Z: lokarkę obsługuje Ksawery Kozłowski.
CAF — Andrzej Rybczyński — telefeto

Prymas Polski przybył do RFN

BONN (PAP) — Prymas Polski arcybiskup Józef Glemp przybył w środę do Frankfurtu nad Menem, skąd następnie udał się do Duesseldorfu, aby wziąć udział w inauguracji kongresu katolików zachodniemiejskich. Kongres w Duesseldorfu potrwa do 5 bm.

Zapowiedziano, że arcybiskup J. Glemp będzie uczestniczył w czwartek w pracach kongresu.

Na przekór burzycielom porozumienia narodowego i wichrzycielom społecznego spokoju

WARSZAWA (PAP) — Ostatni dzień sierpnia — o czym już informowaliśmy i co znane jest całej opinii społecznej w kraju i na świecie — nie był przez kilka popołudniowych godzin dniem normalnym na ulicach kilku polskich miast. Codzienny obraz życia kraju został zamącany; ulice niektórych większych ośrodków, w tym Warszawy, Wrocławia, Krakowa, Gdańska i innych miast stały się sceną, na której grupy awanturników przede wszystkim i niestety ludzi młodych, zachowujące się agresywnie i prowokacyjnie dopuściły się ekscesów. Nim dzień ten się skończył wszędzie jednak zapanował spokój.

Znowu przychodzi czas na chłodniejszą, bardziej szczegółową refleksję, na wnioski. Zdecydowana część polskiego społeczeństwa — zainteresowana przecież w stopniu najwyższym ładem, spokojem, stabilizacją i normalnością — wnioski z całej ulicznej wyciągania natychmiast, nie wliczając się do ekscesów mimo usilnej, agresywnej, nie oszczędzającej nawet drastycznych argumentów propagandy „przez wroga Polskę i socjalizm” oraz ośrodki zagraniczne, dywersyjne radiostacje posługujące się „językiem” polskim. Naród ludzi pracy wychodzący właśnie ze swoich fabryk i zakładów zachował

liczy się szczególnie w trudnej sytuacji gospodarczej i rynkowej. Załoga huty „Warszawa” osiągnęła zaplanowany wytwór 1,7 tys. ton stali, wyprodukowała ponadto ok. 2,5 tys. gotowych wyrobów walcowanych i ponad 500 ton wyrobów kutech o łącznej wartości 65 mln zł. W komplecie pracowała także załoga Warszawskich Zakładów Telewizyjnych; taśmy montażowe opuszczały w tym tygodniu 1,8 tys. odborników telewizyjnych. Inny wielkopromysłowy ośrodek klasy robotniczej — woj. katowicki. Załogi śląsko-zagłębiowskich fabryk i hut pracowały niezakłóconym rytmem. Min. w bytomskiej hucie „Żygmunt” zakończono właśnie produkcję ciężkiego samotułu przeznaczającego do walcowni zgniataczą remontowanego w kombinacie im. Lenina w Krakowie, a w zakładach wytwórczych urządzeń technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach wysłano do Stoczni Szczecińskiej im. Waryńskiego silnik okrętowy. W stoczni remontowały „Gryfia”

W Szczecinie prowadzono w tym dniu prace remontowe, aż na 25 statkach. Na pełnych obrotach pracowały wszystkie wytwórnie zakładów chemicznych w Policach; wyprodukowano w tym dniu ponad 2 tys. ton nawozów, 4,5 tys. ton kwasu siarkowego i fosforowego. Podobnie było na placach budów nowych osiedli mieszkaniowych w Szczecinie, w Świnoujściu przedsiębiorstwo polowców dalekomorskich i usług rybactwiskich „Odra”, w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, gdzie pracowano przy budowie 19 statków, w Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte, gdzie zbudowano kolejny trawler rybactwa, w gdańskiej „Komunie” gdzie montowano kolejne jednostki, w portach Gdańska i Gdyni, gdzie na kilku statkach przeładowywano towary oraz wśród kolejarzy północnej DOKP, którzy przewieźli ponad 70 tys. ton towarów.

Podobne w treści i charakterze informacje napłynęły od załóg w Łodzi, z zakładów

pracy woj. białsko-białskiego, opolskiego, sieradzkiego, tarnowskiego, konińskiego, z Poznania, Częstochowy, Lublina... W informacjach tych przewijają się jednocześnie sygnały o tym, że — jak pisał korespondent PAP — w wielu zakładach pracy, od kilku dni, w tym również 31 sierpnia rozrzucały były ulotki i wzywające robotników do powszechnego udziału w demonstracjach, do wyjścia na ulice miast, do uczczenia drugiej rocznicy podpisania sierpniowych porozumień, w nastroju dalekim od powagi, rozsądku, o co apelowała władza, apelował Kościół, o czego wyzwał krzepiący patriotyczny ruch odrodzenia narodowego.

Zakusy i agitacje przeciwko woj. socjalizmu, ładu i normalizacji spaliły wśród ludzi pracy na panewce. Inni, choć znajdujący się w totalnej mniejszości, nie ustalił na woływać do rozsądku i ostrzeżeń ze strony władzy, której zadaniem jest sprostać nie oczekiwaniom większości

społeczeństwa, a więc zapewnienie ładu i porządku. W kilkanaście godzin po ulicznych zajściach i ekscesach można już bliżej, bardziej szczegółowo choć oczywiście jeszcze w sposób niepełny przedstawić ich przebieg i smutny bilans.

Oto faktografia zajęć w niektórych miastach w relacjach korespondentów PAP.

W Warszawie, podobnie jak w innych miastach gdzie doszło do ekscesów, zajścia uliczne rozpoczęły się oczywiście nie przypadkowo ok. godz. 14–15.00. W zakładach produkcyjnych kończy się właśnie I zmiana, a jednocześnie, poza murami fabryk trwa akcja ulotkowa. W różnych punktach pojawiają się wezwania do tzw. marszów pokojowych. Ulotki rozrzuca m.in. na Dworcu Śródmieście oraz w osiedlu mieszkaniowym nieopodal zakładów mechanicznych „Ursus”. W rejonie Placu Zamkowego zgromadzi się grupki osób, głównie młodzieży, a nawet nastolatki. Stają one u wylotu ulic Miłowej i Krakowskiej. Przedmieście Wychodzącym z pracy, przemachującym, próbując narzucić udział w demonstracjach i przemarszach, rozsyłają się plotki. Młodzi, zaczynają wznosić prowokacyjne okrzyki, zaczepiają patroli mili-

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 172 (9690) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 2 września 1982 r. Nakład: 112.255 A Cena 5 zł

Uchwała Rady Państwa o zwołaniu sesji Sejmu

Na podstawie art. 30 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanowiła zwołać piątą sesję Sejmu VIII kadencji z dniem 2 września 1982 r.

Przewodniczący
Rady Państwa
(—) Henryk Jabłoński

Posiedzenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego

WARSZAWA (PAP) — 1 bm. odbyło się posiedzenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Przewodniczył gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Nawiązując do rocznicy tragicznego września 1939 r. podkreślono znaczenie umacniania państwa, jego sojuszy, zrozumienia wszystkich patriotycznych sił narodu dla nadrzędnej sprawy pokoju i

bezpieczeństwa socjalistycznej Polski. W tym świetle oceniono aktualną sytuację w kraju.

Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego kieruje słowa szacunku i uznania do klasy robotniczej i ogromnej większości społeczeństwa, które w spokoju, skupieniu i pracy dało wyraz głębokiemu zrozumieniu istoty oraz wniosków

plynących z wydarzeń sierpniowych.

Powagę drugiej rocznicy tych wydarzeń zakłócić w szeregu miast Polski, mimo licznych apeli i ostrzeżeń, nieodpowiedzialnie zająć i wybić.

Mimo totalnych przygotowań organizacyjnych i propagandowych ze strony antysocja-

Ciąg dalszy na str. 2

Odsłonięcie Pomnika Armii Poznań

WARSZAWA (PAP) — 43 lata temu — 1 września 1939 r. hitlerowski Niemcy zdradziecko napadły na Polskę, co stało się w konsekwencji bezpośrednią przyczyną wybuchu najtragiczniejszej w dziejach ludzkości — II wojny światowej.

Centralne obchody wrze-

śniowej rocznicy odbyły się w Poznaniu. Tego dnia, na Wzgórzu św. Wojciecha opodal miejsca spoczynku zasłużonych wielkopolan i poznańskich oficerów, upamiętnionej w lutym 1945 r. zwycięskim szturmem żołnierzy radzieckich i mieszkaniec miasta w walce z hitlerowcami o wy-

zwolenie stolicy Wielkopolski — odsłonięty został monument, symbolizujący bohaterstwo i honor żołnierzy „Armii Poznań”, jednego z najbardziej sławnych i zasłużonych związków operacyjnych wojska polskiego we wrześniu 1939 r.,

Ciąg dalszy na str. 2

Obchody rocznicy Września w naszym regionie

(INFORMACJA WŁASNA)

W 43 rocznicę wybuchu II wojny światowej, wczoraj na Wysokim Stoczku w Białymstoku, w miejscu gdzie toczyły się bezpośrednie walki w obronie miasta, odbył się uroczysty apel harcerzy Hufca Białystok — miasto. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych, członkowie ZBoWiD.

Złożone zostały harcerskie meldunki, wprowadzono sztandary, zapaleni znicza dokonał działacz ZBoWiD, żołnierz Września 1939 r. i uczestnik walk pod Monte Cassino — Wacław Zawadzki. W rozkazie specjalnym, o rozpoczęciu Harcerskiego Startu-82, drużyny i szczepty otrzymały zadanie odwiedzenia miejsc pamięci narodowej i złożenia hołdu poległym.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił przedstawiciel ZBoWiD — ppłk Stanisław Kubiak. Minuta ciszy uczczono pamięć tych, którzy zginęli we wrześniu 1939 r. i na wszystkich frontach II wojny światowej. Na pięcie pamiątkowej spoczęły wiązanki kwiatów.

Uczestnicy zwiedzili stałą ekspozycję Muzeum Wojska,

znajdującą się w Reducie Obrony Białegostoku.

Podniosła uroczystość w rocznicę 1 Września odbyła się następnie pod Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej. Do zebranych mieszkańców Białegostoku przemówił przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego — Paweł Borowski. Przypomniał on po krótko kampanię wrześniową, należąca do najbardziej tragicznych, ale zarazem najbardziej heroicznych kart w dziejach naszego narodu, który kosztem niesłychanych ofiar, w samotnej śmiertelnej walce z olbrzymią przewagą wroga, stawiał bohaterstwo i odwagę opór najazdowi niemieckiemu i zagrażającemu światu ekspansji III Rzeszy.

Spłacając dług wdzięczności poległym bohaterom kampanii wrześniowej, zebrani minuta ciszy uczcili ich pamięć.

Pod Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej spoczęły wiązanki i wiązanki kwiatów. Złożyły je delegacje: kombatanów, władz partyjnych z I

sekretarzem KW PZPR — Stefanem Zawodzińskim i I sekretarzem KM PZPR — Józefem Kowalczykiem, władz administracyjnych — z wojewodą Kazimierzem Dunajem, stronnictw politycznych, FJN, wojska, organizacji społecznych i młodzieżowych, zakładów pracy.

W uroczystości uczestniczyła kompania honorowa i orkiestra WP.

(a)

Żołnierski patriotyzm

W przededniu tragicznego września odbyło się w Suwałkach spotkanie przedstawicieli władz województwa z członkami Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Klubów Oficerów Rezerwy. W spotkaniu, które prowadził szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego — ppłk Tadeusz Pępczyński, udział wzięli: sekretarz KW PZPR — Bolesław Dziadziak, wicewojewoda — Józef Smarzewski oraz pęchomocnik KOK — ppłk Kazimierz Wojtowicz.

Bolesław Dziadziak podziękował w imieniu Sekretariatu KW wszystkim żołnierzom oraz byłym żołnierzom zawo-

Ciąg dalszy na str. 2

We wrześniu Większe dostawy artykułów żywnościowych

WARSZAWA (PAP) — Przemysł rolno-spożywczy przerabiał coraz więcej płodów rolnych z tegorocznych zbiorów, a zwłaszcza ziarna zbóż i psenki.

We wrześniu na rynku znajduje się 295 tys. ton maki pszennej i żytniej, czyli o 5 tys. ton więcej niż w sierpniu. Obecnie zakłady przemysłu zbożowo-młynarskiego nie odczuwają trudności surowcowych.

We wrześniu znacznie poprawiła się zaopatrzenie w tłuszczowe roślinne. Przemysł tłuszczowy, po okresie niedoboru surowca, zarówno importowanego, jak krajowego, dostąpił już do pełnych zdolności przetwórczych dzięki dostawom rzepaku z tegorocznych zbiorów. Podaż marga-ryny i masła roślinnego wyniosła ma we wrześniu 17 tys. ton, czyli będzie o 7,7 tys. ton wyższa aniżeli w lipcu br. Dostawy oleju jadalnego również będą wyższe.

Jeśli chodzi o dostawy mięsa i przetworów mięsnych oraz smalcu i słoniny, to w pełni zostaną zaspokojone potrzeby wynikające z regulamentu sprzedaży tych wyrobów. Jednakże obecna struktura skupu żywca rzeźnego oraz zapasów surowca w przemyśle sprawia, iż w sprzedaży w najbliższych miesiącach będzie więcej mięsa wołowego, w tym z kocią i wędlin wołowych. Przemysł podejmując działania, aby mięso wołowe dostarczać było na rynek w dogodniejszej dla klienta formie.

Niezie powinno być zaopatrzenie placówek handlowych w przetwory mleczne. Spółdzielczość mleczarstwa jest w stanie zrealizować wszystkie zamówienia, jeśli idzie o mleko i twarogi. Masła, które to we wrześniu znajduje się na rynku 17,5 tys. ton, w

pełni wystarczą na pokrycie wydanych kart zaopatrzeniowych. Produkcja śmietany osiągnie poziom ubiegłoroczny, jednak ze względu na konieczność prowadzenia oszczędnej gospodarki tłuszczem mlecznym, w sprzedaży będzie śmietana 9 i 12 proc. Zadowalającą też będą dostawy na rynek serów dojrzewających, których skieruje się do handlu w tym miesiącu 9 tys. ton. Przewiduje się też pokrycie potrzeb, jeśli chodzi o mleko pełne w proszku.

Nie zachodzi w br. konieczność przyspieszania kampanii cukrowniczej. Zapasy cukru w hurtowniach pozwalają na wykupienie wszystkich przydziałów kartkowych na ten produkt. Dostawy cukru na rynek we wrześniu wyniosą 75 tys. ton, a więc tyle samo co w poprzednim miesiącu.

Bez kłopotów będzie można wykupić papierosy na kartki. Przemysł tytoniowy zamierza skierować na rynek w tym miesiącu 7 mln papierosów, czyli o 300 mln sztuk więcej niż to wynika z potrzeb sprzedaży reglamentowanej. Podaż wódek utrzyma się na dotychczasowym poziomie. W sprzedaży znajdzie się również 1,3 mln litrów win importowanych z winogron.



PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTW:
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego

DZIS — zachmurzenie duże z rozproszonymi, miejscami słabymi, przelotnymi deszczami. Temperatura maksymalna 18–20 st. C., minimalna 8–10 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, zachodni.
JUTRO — bez istotnych zmian. Dzik intensywny: Juliana i Stefana. (ska)

Posiedzenie WRON

Ciąg dalszy ze str. 1

Historycznej opozycji miały one ograniczony terytorialnie i środowiskowy zasięg. Jednakże zlekceważyć ich nie wolno. Powodują one bowiem tragiczne skutki, wciągają oświecone młodzieży w niebezpieczny dla przyszłości własnej i kraju wir, zakłócają proces normalizacji, zagrażają możliwości zawieszenia stanu wojennego jeszcze w bieżącym roku.

Znana jest dobrze zewnętrzna i wewnętrzna inspiracja tych zjawisk. Celuje w niej zwłaszcza amerykańska rozgłoszająca Radio Wolna Europa,

kłóca w sposób wręcz gangsterski podjudza do antypaństwowych wystąpień, a następnie upowszechnia ich tendencjonalną, fałszywą wersję. Wystąpienia te organizują i kierują nimi ekstremalni działacze i ideolodzy antypaństwowej opozycji. Przed wszystkim z KSS KOR. Istnieją na to konkretne dowody.

Wojkowska Rada Ocenała Narodowego:

1) zobowiązuje Wojewódzkie Komitety Obrony do podjęcia stosownych, zdecydowanych kroków zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego;

2) zwraca się do organów

ścisłego i wymiaru sprawiedliwości o pilne, zgodne z wymogami stanu wojennego pojęcie osób winnych zjawisk do odpowiedzialności;

3) zwraca się do Prokuratora Generalnego PRL oraz ministra Spraw Wewnętrznych o podjęcie kroków zmierzających do szybkiego zakończenia śledztwa, prowadzonego przeciwko przywódcom KSS KOR i postawienie ich w stan oskarżenia za popełnione przestępstwa na szkodę państwa i społeczeństwa;

4) Zaleca naczelnym i terenowym organom administracji państwowej, zwłaszcza ministrom: Nauki, Szkolnictwa

Wzyskiego i Techniki oraz Oświaty i Wychowania, pilne rozpatrzenie spraw związanych z niegodnym zachowaniem osób dorosłych i młodzieży oraz podjęcie stosownych decyzji.

Jednocześnie Wojkowska Rada Ocenała Narodowego potwierdza z całą mocą wierność linii porozumienia i socjalistycznej odnowy, zgodnej z żywymi interesami i dążeniami klasy robotniczej oraz wszystkich uczuciowych ludzi pracy. Podkreśla również zdecydowaną wolę usuwania z życia społecznego i państwowego wszelkiego zła, przeciwdziałania kryzysu, umocnienia dobrego imienia Polski, jako stabilnego, sprawiedliwego, demokratycznego państwa.

Nowy rok szkolny - rozpoczęty

Ciąg dalszy ze str. 1

cie trwania zajęć dydaktycznych.

W szkołach podstawowych, podobnie jak w całym kraju, obowiązuje zupełnie nowy program w klasach V, a w klasach VII — nowy program z matematyki. Do szkół zawodowych wprowadzono nauczanie historii, natomiast w liceach ogólnokształcących objęte są zmianami program z języka ojczystego, historii i przedmiotów nauki o społeczeństwie.

W ubiegłym roku szkolnym trzeba było zatrudnić w szkołach województwa ponad 400 nauczycieli bez kwalifikacji. Dzisiaj wielu z nich ma już niezbędne przygotowanie zawodowe. Ale w nowym roku szkolnym podejmują pracę kolejna setka młodych ludzi z maturą w kieszeni, ponieważ zatrudnienie 214 nauczycieli z odpowiednim wykształceniem i przygotowaniem do pracy w szkole nie jest wystarczające. Zarówno w przemówieniu ministra Oświaty i Wychowania jak i w wypowiedziach dyrektorów szkół oraz gości, przebiegała się autentyczna troska o jak najlepsze przygotowanie młodzieży do dorosłego życia. Odpowiedzialność za to, wymagającą ogromnego poświęcenia i rozsądku, pracę, spoczywa na każdym nauczycielu. (kon)

SUWALSKIE: W NOWEJ SZKOLE

Przed godziną ósmą w Szkole Podstawowej nr 5 w Suwalskim osiedlu „Północ” widać było podniecenie rodziców i dzieci z kwiatami. Po omówieniu przez wychowawców klas spraw organizacyjnych na placu przed szkołą rozpoczęła się inauguracja nowego roku. Uczestniczyli w niej pierwszy sekretarz KW PZPR Waldemar Berdya, wojewoda Kazimierz Jabłoński, kurator Lucjan Chrzanowski, przedstawiciele władz miasta, LWP, ZHP, budującego szkołę przedsiębiorstwa „Pojezierze”. Po odegraniu hymnu państwowego wysłuchano przemówienia ministra Oświaty i Wychowania. Dyrektor szkoły Grzegorz Wolgast przypomniał następnie, że to właśnie dzień rozpoczęcia roku jest jednocześnie dniem naszego zwycięstwa nad Niemcami. Zapewnił, że nauczyciele dołożą starań, aby dzieci wychowały na prawych obywateli. Podziękował również budowlanom za terminowe przekazanie do użytku kolejnej części szkoły oraz za pomoc w pracach żołnierzy, rodzicom, pracownikom technicznym szkoły i grupie młodzieży.

Zabierając głos W. Berdya zwrócił uwagę, że przeżywany w kraju głęboki kryzys gospodarczy, społeczno-polityczny i moralny odbija się także na pracy oświaty. Społeczeństwo, które w ciągu ostatnich dwóch lat przeszło przyspieszoną lekcję politycznego myślenia zdaje sobie jednak sprawę z potrzeby autentycznego porozumienia narodowego.

Szkola zapewniając niezbędne wykształcenie i zawiód, rozbudzać powinna potrzebę ciągłego doskonalenia umiejętności uczyć poszanowania dla zasad społecznego współżycia, szacunku dla pracy, rodziców, tradycji i kultury narodu, symboli narodowych tak w ostatnich czasach nadużywanych. Pierwszy sekretarz złożył młodzieży, kadry pedagogiczne i

pracownikom oświaty województwa życzenia udanego roku szkolnego i spróśniata stawianym przed nimi zadaniami.

W 43 oddziałach szkół nr 5 rozpoczęło w tym roku naukę ok. 1300 dzieci, w tym 237 w osmiu klasach pierwszych. Nad ich edukacją czuwać będzie 63 nauczycieli. Dzisiaj w godzinach popołudniowych nastąpiło otwarcie roku dla ok. 250 dzieci klas zerowych.

Także w wielu innych szkołach Suwalskiego w inauguracji nowego roku szkolnego uczestniczyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa. Odbywały się spotkania z radami pedagogicznymi.

W. Berdya spotkał się również z dyrekcją i radą pedagogiczną ZSR w Oleku. Warto nadmienić, że w mieście tym powstało właśnie nowe Studium Nauczania Początkowego.

W sumie naukę w szkołach rozpocznie od 1 września ok. 86,5 tys. uczniów, w tym 8,633 dzieci w pierwszych klasach szkół podstawowych. (jn)

ŁOMŻYŃSKIE: WITAJ SZKOŁO

Uroczystymi apelami uczniów i kadry pedagogicznej z udziałem rodziców zainaugurowano we wszystkich placówkach dydaktycznych woj. łomżyńskiego nowy rok szkolny. Apeli rozpoczęto wprowadzeniem standardów szkolnych i odśpiewaniem hymnu narodowego, po czym wysłuchano radiowego wystąpienia ministra Oświaty i Wychowania — Bolesława Faraona. W krótkich przemówieniach do uczniów akcentowano podstawowe zadania placówek oświatowo-wychowawczych, które nabrały w obecnej sytuacji szczególnego znaczenia. Serdecznie witano pierwszoklasistów. W wielu szkołach, m.in. SP nr 1 w Łomży, młodzież zaprezentowała programy artystyczne.

Po raz pierwszy zainaugurowano rok szkolny w Zbiorczej Szkole Gminnej w Grabowie. Budowlani z LPB przekazali młodzieży pierwszą część kompleksu szkolnego — 21 sal lekcyjnych. Pozostała część — blok żywnościowy, 2 sale gimnastyczne, przedszkole i dom nauczyciela — zostanie oddana do użytku w czerwcu przyszłego roku. W szkole zbiorczej będzie widać 450 dzieci. W uroczystości uczestniczyli członkowie KC PZPR, radnik ze wsi Łubiane — Witold Malinowski. I sekretarz KW — Włodzisław Michałuk, wojewoda — Jerzy Zielenka i kurator Oświaty i Wychowania — Stanisław Daniszewski.

Pierwszy dzwonek zabrzmiał również dla 1 tys. uczniów nowo uruchomionej SP nr 1 na łomżyńskim osiedlu „Janina”. W szkolnym apelu uczestniczył inspektor Oświaty i Wychowania w Łomży — Mikołaj Jednacz. W całości szkoły zostanie uruchomiona w maju 1983 roku.

Przybywających po wakacjach do szkoły uczniów częściej witali przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa, miast i gmin. M.in. prezes WK ZSL — Czesław Gartych wziął udział w uroczystościach w Trzcielanie, przewodniczący WK SD — Marian Mieszkowski w ŁO w Łomży, przewodniczący WRN — Zygmunt Grygo w Kołakach, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poelskiego — Waldemar Szpalski w ŁO w Wysokim Mazowieckim. (jtb)

Komunikat Prokuratury Generalnej

WARSZAWA (PAP) — W dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lublinie w województwie łęgińskim około godz. 16.00 w czasie likwidowania przez siły porządkowe zajęć ulicznych, wywołanych i spowodowanych przez działające w podziemiu nielegalnej struktury „Solidarności” došlo do użycia broni palnej, w wyniku czego dwóch uczestników nielegalnej demonstracji poniosło śmierć, a 12 dalszych osób odniosło obrażenia ciała, w tym trzy osoby doznały ciężkich obrażeń.

Rannych zostało też jedenastu funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, jeden członek ORMO.

W sprawie tej zostało wszczęte śledztwo przez Wojewódzką Prokuraturę Garnizonową we Wrocławiu, zmierzające do ustalenia dokładnych okoliczności użycia broni palnej i także ujawnienia winnych spowodowania wspomnianych zjawisk w Lublinie.

W toku dotychczasowych czynności śledczych stwierdzono, iż do użycia broni palnej doszło w związku z agresywnym zachowaniem się uczestników zgromadzenia, atakujących pododdziały sił porządkowych niebezpiecznymi środkami. Uczestnicy nielegalnego zgromadzenia zostali rozproszeni, a osoby zachowujące się najbardziej agresywnie — zatrzymane.

W dniu wczorajszym część z nich odpowiadała przed kolegium orzekającym za naruszenie prawa stanu wojennego. Dalsze rozprawy odbędą się w dniu dzisiejszym. O wynikach poinformujemy Czytelników w piątkowym „Magazynie”. (su)

★ ★ ★

KIELCE (PAP) — 1 bm. w godzinach porannych funkcjonariusze Komendy Miasta Milicji Obywatelskiej w Kielcach ujawnili przy ul. Leśnej arsenał broni i amunicji. Znalezione m.in.: 5 pistoletów krótkich, 4 granaty obronne, 15

SPORT

Sukces polskiej jedenastki w Paryżu

Piękny, bardzo efektowny sukces odniosła polska reprezentacja Polski na pariskim stadionie „Parc des Princes”. Polacy zwyciężyli czwartą drużynę Hiszpanii — 82, Francję aż 4:0 (1:0). Bramki strzelił: Janusz Kupcewicz — dwie, w 60 i 61 min. Jan Jatocha w 27 min. i Andrzej Buncel z rzutu karnego w 68 min.

Tego nikt nie oczekiwał. Białoczerwoni, bez swych liderów z Hiszpanii — Zbigniewa Bonka, Władysława Żmudy, Grzegorza Łaty, Józefa Młynarczyka, nie dali żadnych szans, występującym na własnym boisku przy własnej publiczności, piłkarzom Francji.

W dziewiątym meczu w historii kontaktów pierwszych reprezentacji Polski i Francji, nasi piłkarze odnieśli trzecie zwycięstwo — najefektowniejsze z dotychczasowych. Chociaż był to mecz towarzyski, to jednak wygrana „Parc des Princes” ma dużą wartość i międzynarodową wymowę. „Trójkolorowi” byli, podobnie zresztą jak Polacy, jedną z rewelacji mistrzostw świata i chociaż we wtorek nie występowali w najsilniejszej składzie, ich raczej uważano za faworytów. Tymczasem zespół trenera Piechniczka zdelklasował gospodarzy.

TELEGRAMY

■ Na kortach Flaming Meadow rozpoczęły się otwarte tenisowe mistrzostwa USA. Wystartował w nich także Wojciech Fibak, który jednak już w pierwszej rundzie został wyeliminowany. Fibak spotkał się z Amerykaninem Christem Mayowem, który miał walczyć o udział w turnieju głównym w eliminacjach. Okazał się jednak lepszy od naszego tenisisty i pokonał Fibaka po niezwykle zaciętym pojedynku 6:4, 3:6, 3:6, 7:6, 6:2.

■ W eliminacyjnych meczach piłkarskich mistrzostw Europy drużyn młodzieżowych (do 21 lat) rozegranym w Reykjaviku, Islandia zremisowała z Holandią 1:1 (0:0).

■ Krakowski „Dziennik Polski” zamieścił na pierwszej stronie transfer polskiej sportowców. Oto one: Grzegorz Łato — 175 tys. dolarów do Belgów; Andrzej Szarmach — 10 tys. dolarów do Francuzów; Antoni Szarmach — 80 tys. dolarów do Belgów; Bronisław Bebel (siatkarz) 3250 dolarów do Francuzów.

■ Po raz 12 hokeiści, drużyna CSKA Moskwa zdobyli Puchar Europy w hokeju na lodzie. W zakończonym w Düsseldorfie finałowym turnieju z udziałem 4 drużyn, drużyna CSKA wygrała wszystkie trzy mecze.

■ Reprezentacja Polski w slalomie mężczyzn, uczestnicząca w międzynarodowym turnieju o memoriał Władysława Sawina w Lesnogródzie wygrała drugi mecz eliminacyjny, pokonując zespół Kuby 3:2 (7:15, 13:15, 14:14, 15:18, 15:11). Polacy mają dwa zwycięstwa zapewnił sobie udział w finale.

■ 6 września na stadionie olimpijskim w Atenach nastąpi uroczyste otwarcie XIII Letkolejczych Mistrzostw Europy. Stolica Grecji jest już gotowa na

Gwardia — Stomil 0:1

W trzeciej rundzie szczebla centralnego piłkarskiego Pucharu Polski białostocka Gwardia uległa olsztyńskiemu Stomilowi 0:1. Bramkę w 80

minucie zdobył Placzek. Szczegóły spotkania podamy w jutrzejszym wydaniu „GW”.

(zwr)

Pierwszy sprawdzian bokserów

Kto zostanie mistrzem?

Nie wiadomo jeszcze dokładnie, ilu bokserów weźmie udział w mistrzostwach Okręgu (6-8 września br.). Białostocka Gwardia zgłosiła oficjalnie 13 zawodników, ale trener R. Dargiewicz zapowiada udział jeszcze innych, ułanów wanych młodych bokserów. Maszur Eki przesłał listę, na której widnieje nazwiska jedenastu zawodników. Suwalskie Wigry zgłosiły (na razie telefonicznie) 3 bokserów, a Budowlani Olsztyn — 4. Dziwić może fakt, że nie zamierza wystartować w tej sławnej imprezie Tur Bielsk Podlaski.

W walce o mistrzostwo tytułu wystąpi kilku zawodników znanych w kraju, m.in. młodzieżowy mistrz Polski z br. — W. Duduś i członkowie kadry narodowej — M. Kaskiel. Dużo emocji sportowców mogą przynieść pojedynki np. M. Nosa, St. Micewicza.

Pobiegaliśmy!

II Memoriał J. Strzałkowskiego

Na ten bieg warto na pewno się wybrać. Dystans 15 km dla systematycznie biegających nie jest żadnym wyzwaniem, a na mecie czeka wiele atrakcyjnych nagród. Wrezone będą też najmłodszemu i najstarszemu zawodnikowi.

Jagiellonia zaprasza więc w sobotę, 4 bm. wszystkich chętnych do udziału w II otwartym biegu ulicznym o Memoriał Juliana Strzałkowskiego na dystansie 15 km. Start i meta na stadionie w Zwierzyniecu. Trasa ulicami Zwierzynieckiego, Wiosenna, Ciołkowskiego, Mickiewicza Zwierzyniecką. Początek o godz. 17.

Warunkiem dopuszczenia do startu jest przedłożenie zaświadczenia lekarskiego o dobrym stanie zdrowia. (Let)

(zwr)

MAŁY LOTEK

I losowanie:

2 — 3 — 14 — 28 — 32

II losowanie:

5 — 8 — 12 — 16 — 31

EXPRESS LOTOK

5 — 6 — 13 — 15 — 34

Odsłonięcie pomnika

Ciąg dalszy ze str. 1

r. uczestniczyło w bitwie nad Bzurą i walkami w obronie zagrożonej stolicy. Uroczystości odsłonięcia pomnika towarzyszyła pokojowa manifestacja mieszkańców Poznania oraz kombatantów wielkopolskich i licznie przybyłych do tego miasta b. żołnierzy Września z tych regionów kraju, gdzie oddziały Armii Poznań

wsiawili się szczególną walecznością.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz z przewodniczącym Rady Państwa PRL Henrykiem Jabłońskim. W godzinach popołudniowych spotkał się on w Sali Odrodzenia poznane go ratuś z kombatantami II wojny światowej, uczestnikami walk wrześniowych, żołnierzami Armii Poznań.

Podczas spotkania odbyła się uroczystość dekoracji 123 kombatantów woj. poznańskiego medalami przyznanymi im przez Radę Państwa „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.”. Serdeczne gratulacje odznaczonym złożył Henryk Jabłoński.

O godzinie 17.00 dźwięk syren fabrycznych Poznania oznajmił rozpoczęcie uroczystości.

ci związanych z odsłonięciem Pomnika Armii „Poznań”. Wołki monumentu zgromadziły się tysiące mieszkańców miasta i kombatantów II wojny światowej, żołnierzy Września 1939 r. oraz przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, delegacje poznańskich zakładów pracy.

Przemówienie poświęcone 43 rocznicy Września 1939 r. wygłosił przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

Następnie odczytana została uchwała Rady Państwa o nadaniu pośmiertnie Krzyża Komandorskiego Orderu Virtuti Militari generałowi dywizji Tadeuszowi Kutrzebie — dowódcy Armii Poznań. Insignia Orderu, które znajdują się w muzeum Armii Poznań odbierał z rąk Henryka Jabłońskiego b. żołnierz tej armii.

Następnie podniósł moment odsłonięcia monumentu. Fanfaryści grają hasło Wojska Polskiego. Aktu odsłonięcia dokonuje przewodniczący Rady Państwa, któremu towarzyszą przedstawiciele jednostek, wchodzących w skład Armii Poznań.

★

Jak co roku 1 września społeczeństwo stolicy uczciło pamięć poległych obrońców Ojczyzny w wojnie obronnej 1939 r. Bohaterów walk narodowowyzwoleńczych w latach II wojny światowej oraz ofiar tej wojny pomordowanych przez okupanta hitlerowskiego, patriotów.

Grób Nieznanego Żołnierza panteon chwały żołnierza polskiego, symbolizujący wieczną pamięć narodu o wszystkich, którzy w walce o wolność i niepodległość złożyli ofiarę największą — życie.

Cmentarz Komunalny na Powązkach — tu pod rozżyznymi brzoziami góruje nad kwatrami żołnierzy Września wzniesiony przez społeczeństwo pomnik; napis na monumente głosi: „Bohaterom żołnierzom Wojska Polskiego poległym we wrześniu 1939 r. w walce z najzjadliwszym wrogiem w historii kraju i jego stolicy Warszawy”.

W miejscach tych, po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu narodowego kwiaty złożyły delegacje: St. K. FJN, MZO, stołecznych organizacji ZBoWiD i Związku Inwalidów Wojennych, ZSMF, ZMW, harcerzy, młodzieży szkolnej i warszawskich zakładów pracy. Uroczystościom asystowała kompania reprezentacyjna WP.

częstwa. Wzywamy wszystkich uczuciowych i kochających Ojczyznę rodaków do udziału w pracach Patriotycznego Frontu Odrodzenia Narodowego...

Zjemy wśród was i nie są nam obce kłopoty i problemy woj. suwalskiego. Ludzi tu mieszkających cechowały zawsze odwaga, pracowitość i patriotyzm. Mam nadzieję, że w dalszym ciągu nasz wspólny wysiłek zmierzać będzie w kierunku budowania jednolitej i dobrej socjalistycznej Ojczyzny. Codzienna, rzetelna praca na różnych posterunkach wyrażamy pełne poparcie dla szlusznych poczynąć Wojewódzkiej Rady Ocenała Narodowego i jej przewodniczącego, I sekretarza KC PZPR, generała armii Wojciecha Jaruzelskiego.

Zarząd Wojewódzki Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych w Suwałkach Zarząd Wojewódzki LOK w Suwałkach

Obchody rocznicy Września w naszym regionie

Ciąg dalszy ze str. 1

dowym mieszkającym w Suwalskim za ich dotychczasową działalność i patriotyczną postawę wyrażającą się w pracy społecznej. Następnie sekretarz KW poinformował zebranych o pracy instancji i organizacji partyjnych oraz przedstawił sytuację społeczno-polityczną w kraju i województwie.

Szeroko omówił też problemy, które były tematem obrad Wojewódzkiego Komitetu Obrony.

W dyskusji, w której poruszono sprawy bezpośrednio związane z działalnością i sytuacją byłych żołnierzy zawodowych, nie zabrakło głosów wynikających z troski o lepsze jutro regionu i kraju. Wiele mówiono o wychowaniu dzie-

ci i młodzieży. Wskazywano na liczne niedociągnięcia w tej tak ważkiej dziedzinie życia społecznego. Ponadto dąleno się doświadczeniach z działalności w Komitetach Ocenała Narodowego i w macierzystych organizacjach partyjnych.

Uczestnicy spotkania uchwalili rezolucję, w której drukujemy obszernie fragmenty.

— Żyje są w naszej pamięci nieszcześć, jakie przyniosła II wojna światowa. Kosztowała ona nasz naród 6 milionów istnień ludzkich i niezliczone straty materialne. Nie było polskiej rodziny, która nie utraciła kogoś z bliskich.

Dlatego dziś potępiamy tych wszystkich, którzy pragną wywołać nową pożogę wojenną. Nie damy się zwieść głośnym z inspiracji Stanów Zjednoczonych deklaracjom o wolności i sprawiedliwości...

Naszymu narodowi potrzebny jest spokój i rzetelna praca, która pozwoli wyzdignąć kraj z kryzysu gospodarczego. Jest to nie na ręce siłom imperialistycznym i reakcji światowej oraz ich poplecnikom w kraju. Pragną oni, by kraj nasz ponownie spływał krwią w bratobójczej walce w imię ekologicznych celów. Nie pozwalamy się wciągnąć do brudnej gry bankrutujących graczy politycznych z Komitetu Obrony Robotni-

ków czy Konfederacji Polskiej Niepodległej. Chrońmy naszą młodzież, która nie doznała nieszczęść wojny i wykorzystywana jest nieraz do działań przeciw Ojczyźnie i przeciw własnemu państwu.

Miejsce Polski jest i pozostanie w rodzinie państw socjalistycznych. Obowiązkiem patriotycznym każdego Polaka jest umacnianie tej rodziny. Osłabienie więzi państw socjalistycznych godzi w interes Polski, godzi w pokój europejski i pokój światowy. Przeciwdziałamy jej wszelkim próbom osłabiania tej więzi, próbom wzbijania kłina pomiędzy Polskę i Związek Radziecki. Pamiętamy, że dzięki Związkowi Radzieckiemu, krwi jego żołnierzy oraz krwi walczących u jego boku żołnierzy polskich, możemy dziś jako naród samodzielnie decydować o swym losie.

Jesteśmy za odnową, ale przeciwdziałamy jej wszelkim próbom osłabiania więzi ideowej naszego społec-

Na przekór burzycielom porozumienia

Ciąg dalszy ze str. 1

cyjne. Podobnie jest na Placu Defilad, przed domami „Centrum” na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej. Zbiera się wielu gapiów, a wśród nich — niestety — są matki z małymi dziećmi. Od strony Wiastra, ul. Tamka nadejdała gromada wyrostków z kamieniami brukowymi w rękach, przewracając ławki i kosze od śmieci, tworzą „barykady”. Sygnał daje kamienie. Organa porządkowe wszędzie i wielokrotnie ostrzegają o możliwości użycia siły celem zaprowadzenia porządku, apelują o rozwagę, rozejście się. Gdy to nie skutkuje przystępują do interwencji. Trzeba użyć gazów łzawiących. Między godz. 16.30 a 17.30 kilkusetosobowe grupy kłami między Nowym Światem, Placem Trzech Krzyży, Żurawia i Marszałkowską. Interwencje służb porządkowych są z każdym razem i zdecydowane, i rozwagane. Agresywne grupy wypierane są stopniowo z Placu Konstytucji. Trzeba też interweniuować w kilku innych punktach miasta, dopóki przetranszkuje się ekscyzy. Stopniowo zaprowadzany jest porządek. Ok. godz. 22.00 można już mówić o spokoju, o zaprowadzeniu porządku. MO zatrzymało 600 osób. Wiele z nich spoza Warszawy. Nie ma na szczęście rannych...

Długo trwał przywracanie porządku publicznego we Wrocławiu. Z informacji przekazanych korespondentowi PAP z Komendy Wojewódzkiej MO wynika, że spokój zaprowadzony został w tym mieście dopiero po godzinie 1-szej w nocy. Zjawiska przybierające niekiedy charakter starć trwały do 15.00. Toczyły się one w wielu punktach Wrocławia, przede wszystkim w centrum miasta, ale również w miejscach oddalonych od siebie o kilka bądź kilkanaście kilometrów. Wynikiem jest 37 rannych milicjantów, z których 17 przebywa w szpitalu. Także osoby cywilne, choć pełna liczba rannych

nie jest jeszcze znana, przebywała w szpitalu. Siły porządkowe zatrzymały 645 osób, głównie młodych ludzi. Znikoma jest liczba zatrzymanych robotników. Np. z wieloletniej załogi „Pafawagu” tylko 1 osoba! Takie jest rezultaty agresywnej postawy tłumów, konieczności użycia siły przez organa porządkowe, „pochodów” przebiegających zresztą zgodnie z treścią licznych ulotek „podziemia” planującego przemarsz przez centrum miasta do ul. Mazowieckiej, na plac przed b. siedzibą dolnośląskiej „Solidarności”.

Nie sposób nie przypomnieć, że „scenariusz” wydarzeń zakładany przez awanturników politycznych brał pod uwagę możliwość rozlewu krwi. Tak też się nieestety stało, w Lubinie woj. łęgiński, gdzie również wywołano zajęcia uliczne. W ich toku doszło, na tle agresywnego zachowania się uczestników zgromadzenia, do użycia broni palnej — dwie osoby poniosły śmierć, są ranni. To tragiczne wydarzenie jest wnikliwie badane — jak mówi o tym komunikat Prokuratury Generalnej, wszczęte zostało śledztwo w tej sprawie.

Na ulicach Głogowa trwały także zajęcia, atakowano m.in. budynek Komitetu Miejskiego PZPR, dołano na szczęście uniknąć rozlewu krwi.

Antysocjalistyczne awantury i zajęcia wydarły się także w Gorzowie Wlkp., gdzie doszło do zakłóceń porządku publicznego, do czynów zabronionych przez prawo stanu wojennego. W godzinach popołudniowych, w rejonie katedry zaczęły zbierać się grupy ludzi, tłum stopniowo przekształcił się, obok pieśni religijnych — wznosiono coraz głośniejsze wrzawy okrzyki wymierzone we władzę, łące funkcjonariuszy MO. Wielokrotnie ostrzeżenia i nawoływania do rozejścia się nie przyniosły skutku. Ok. godz. 17.30 przystąpiono do rozprawy agresywnie zachowujących się uczestników zbigo-

wiska. Zlikwidowanie zajęć i ekscyzów związanych m.in. z przewracaniem samochodów, wybijaniem szyb, niszczeniem straganów, atakowaniem milicjantów kamieniami, było możliwe tylko przy użyciu gazów łzawiących i armatek wodnych. Zatrzymano 120 najbardziej agresywnie zachowujących się osobników, tych, którzy atakowali kamieniami funkcjonariuszy MO. W wyniku zajęć nikt z osób cywilnych nie doznał poważniejszych obrażeń, 4 osoby zgłoszyły się jedynie po doraźną pomoc do punktów medycznych.

W centrum Szczecina zajęcia rozpoczęły się od wznowienia przez grupy wyrostków wrogich, antyrządowych i antysocjalistycznych okrzyków, od wyzwisk pod adresem patrolujących ulice funkcjonariuszy MO. Ok. godz. 21.00 na ulicach miasta panował już spokój.

W Gdańsku zajęcia uliczne miały ograniczony charakter, rozpoczęły się od prowokacji innych okrzyków grup zebranych przy bramie Stoczni Gdańskiej, przy Pomniku Stoczniovców, a następnie

przenoszących się do centrum Starego Miasta, wokół Pomnika Sobieskiego. Do rozproszenia organa porządkowe musiały użyć siły, gazów łzawiących i armatek wodnych. Nie sposób jednocześnie nie zauważyć, że wcześniej, po zakończeniu I zmiany w Stoczni Gdańskiej, delegacje stoczniovców złożyły wokół pomnika poległych stoczniovców kwiaty, w nastroju powagi uczuli drugą rocznicę porozumienia sierpniowych.

Kilka tysięcy osób uczestniczyło w zjazdach, jakie miały miejsce w Nowej Hucie, a następnie w kilku punktach Krakowa. Utrwały trwały kilkanaście godzin. Uczestnikami ekscyzów i awantur były przede wszystkim ludzie młodzi.

O próbach wzniecenia zamieszek, ekscyzów, o sianiu niepokojów korespondenci PAP informują również z kilku innych miejscowości.

Wynikiem tego są oczywiście liczni poszkodowani, zarówno wśród uczestników ekscyzów, jak i wśród tych, którzy zaprowadzali ład i porządek. Zatrzymano prowadzących zajęcia. Trwa bilansowanie spowodowanych strat.

Awanturnicy odpowiadają przed kolegium

Z rana do zastępcy naczelnika przyszła delegacja III pułku strzelców konnych. Bronili Hajnowce we wrześniu 1939 r. Tu zginął bohaterko kpr. Bierwiczek, chcąc więc w tym mieście zwołać swój kolejny zjazd koleżeń-
ski i proszą o pomoc w sprawach organizacyjnych. Wy-
szli z zapewnieniem, że ją otrzymają.

Naczelnik jest na urlo-
pie, więc wszystkie
sprawy miasta są na
głowie zastępczyni. Kilka
pilnych. Trzeba przejąć, na
zasadzie wydzierżawienia, od
Przedsiębiorstwa Suchoj De-
stylacji Drewna, dom kultu-
ry „Górniki”. Miejski Dom
Kultury — bez domu, miał-
by wrzesień swą siedzibę.
Zakład słabo wykorzystuje
się placówkę, a i z fundu-
szami teraz kręcho.

Pilne są prace moderniza-
cyjne przy budowie stacji cywil-
nej. Hajnowka zdobyła tytuł
wicehrabstwa gospodarczo-
ści w kraju za rok 1981.
Komisja oceniająca kon-
kurs, zalecała właśnie zaję-
cie się USC. Sprawa to pra-
wie honorowa.

Jest też problem trudny
do rozstrzygnięcia. Przed-
siębiorstwo Przemysłu Drzew-
nego chce przekazać miasto
dwie hale — po mozaikarni.
Kiedyś był projekt urzędze-
nia tu muzeum drzew-
nictwa. Pieniądze znalazły-
by się w zjednoczeniu i fa-
brykach. Ale dziś obowią-
zuje 3 „S” i plany wzięły w
łeb. Miasto też nie ma fun-
duszy. Szkoda tego projek-
tu, bo inny, a mianowicie
przekazanie hal na obiekt
sportowy, nie jest tak tra-
fny.

Są też do załatwienia in-
ne ważne sprawy. Trzeba
przygotować na posiedzenie
Egzekutywy KM partii in-
formację o realizacji planu
społeczno-gospodarczego. Nie
jest tak źle. Mieszkańców
„leci” na bieżąco, lecz z go-
spodarką komunalną są kło-
poty. Brak jest materiałów
na nawierzchnie dróg. Re-
motny placówek oświat-
owych kończyć się będzie we
wrześniu. Na cele szkol-
nictwa adaptuje się trzy
budynek: po ZOZ-ie, miesz-
kalny i przyszkolny, po-
przednio zamieszkiwany
przez lokatorów. Natomiast
w byłym hotelu Wojewódz-
kiego Przedsiębiorstwa U-
stęp Turystycznych znajduje
pomieszczenie przedszkola.

Zbliża się ponadto sesja
trzech rad narodowych:
hajnowskiej miejskiej i
gminnej oraz białowiejskiej
na temat ochrony środo-
wiska. Trzeba przygotować

materiały. Zasadniczy prob-
lem w Hajnowce, to brak
oczyszczalni ścieków miej-
sko-przemysłowych. Aby zaś
zlikwidować nadmierny ha-
łas, trzeba szukać nowych
rozwiązań komunikacyj-
nych. No i to zaplanie
przez zakłady pracy.

O koncepcyjnej pracy w
biurze nie ma raczej mowy,
bo ciągle są jacyś intere-
sanci. Do pani naczelnik
ciągną szczególnie intere-
santki. Nie tylko dlatego,
że to kobieta, ale i przewo-
dząca Zarządu Miejskiego

Ligi Kobiet Polskich. Do u-
rzedu przychodzi jednak
nie ze sprawami organiz-
acyjnymi, a swoją biedą:
brak mieszkania, maż pije
i bije, dziecko nie dostało
się do przedszkola...

Jadwiga Rudzińska-PA-
TEJUK, zastępcza naczelnika
miasta Hajnowce jest trzeci
rok. Przedtem dwa lata pra-
cowała w administracji
szkolnej. A w ogóle jej za-
wód to nauczycielstwo. Trzy-
naście lat uczyła w li-
cum języka polskiego.

Kwalifikacje pedagogiczne
bardzo jej się przydają na
nowym stanowisku; tyle że
musiała się nauczyć admini-
stracji. Praca w urzędzie
miasta, to przecież praca z
ludźmi, nie z papierkami. Ze
szkoły wyniosła autorytet i
szacunek rodziców, bo to nie
prawda, że zawód nauczy-
ciela charakteryzuje się
dziś całkowitym brakiem
prestżu.

Funkcję społeczną prze-
wodniczącą Zarządu Miejs-
kiego Ligi Kobiet Polskich
pełni drugą kadencję. Teraz,
kiedy jest zastępcą naczeln-
nika, łatwiej jej kierować
organizacją kobiecą. Wiado-
mo, jeśli dyrektor rozma-

wia z przewodniczącą Ligi,
a jest to jednocześnie wia-
dza miejska, to inaczej ta
dyskusja wygląda. Nawet
gdy chodzi o załatwienie
jakiejś sprawy. Przecież on
może też niedługo znaleźć
się w roli petenta.

Jednocześnie ta społeczna
funkcja jest uzupełnieniem
pracy zawodowej, daje moż-
liwość szeroko pojętej kon-
sultacji z mieszkańcami.
Bezpośredni kontakt z ludź-
mi jest nieodzowny, aby
akceptowali oni to, co urząd
robi.

Liga Kobiet w Hajnowce
liczy obecnie około 400
członkiń w 12 kołach. Ran-
ga organizacji nie jest zbyt
wielka, ale jest to zjawisko
ogólnokrajowe, a spowodo-
wane zostało wyrugowa-
niem Ligi z zakładów pra-
cy, gdzie kobiety były siłą
i gdzie rozstrzygały się ich
najważniejsze sprawy. Sama
organizacja też nie była bez



gminny jest brak zakładów
bielizniarskich, kaletniczych,
szewskich, krawcowe też za-
walone są zamówieniami.
Na wniosek kobiet urucho-
miono dwa komisje odzieżo-
we.

Tradycyjne formy pracy
też są potrzebne: kursy, po-
kazy, prelekcje. Punkt po-
rad prawnych prowadzi
społecznie przez proku-
rator Reginę Górniewicz
nie ma już takiego natłoku
interesantek, jak kiedyś, ale
bezdolnych petentek nie
brakuje. Przewodnicząca
ZM LKP obserwuje na co
dzień mało odpowiedni
stosunek części kobiet do
życia, działanie na dziś, bo
„potem jakoś tam będzie”.
A bywają tragedie. Są to,
niestety, postawy niezależne
od wieku, ale szczególnie u-
derza bezrobocie młodych
ludzi o własną przyszłość.

W Hajnowce działają też
koła gospodyń wiejskich.
Liga Kobiet Polskich po-
dejma z nimi współpracę. Po-
nadto jedno z kół tereno-
wych utrzymuje kontakty z
KGW w Czyżach.

Pracy zawodowej i spo-
łecznej starcza Jadwi-
dze Rudzińskiej-Pate-
juk na cały dzień. W domu
jest kolacja z rodziną, w so-
botę i niedzielę — wspólny
obiad. Dwójka dzieci, 14-
letni syn i 9-letnia córka —
są bardzo samodzielne, ma-
ją stałe obowiązki, do któ-
rych należy i działka, upra-
wana wspólnie z ojcem.
Mama robi natomiast prze-
twory; starczy jej też cza-
su na szycie i robotki na
drutach.

Przeprowadzono małą
sondę: czego kobiety oczekują
od swojej organizacji? Okazało
się, że przede wszyst-
kim zajęcia się sprawami
związanymi z zakładem pra-
cy. Kobiety skarżą się, że
ciągle za tę samą pracę co
mężczyźni otrzymują mniej-
szą płacę.

Jeśli chodzi o miejsce za-
mieszkania, koła LKP opra-
cowały listę potrzeb z dzie-
dziny handlu i usług w po-
szczególnych osiedlach. Na-

winy, pozwalając się ze-
pchnąć do marginesowej
roli.

Hajnowskie koła to dzia-
lają głównie koła terenowe,
albo w małych środowis-
kach: żłobku czy sklepie. W
dużych zakładach przemy-
słowych ich nie ma, cho-
ciaż były i to prężne. Chce
się nawiązać do tradycji, ale
trudności dnia codziennego
odracają kobiety od anga-
żowania się w przedsięwzię-
cia społeczne. Aktywiści,
to kobiety starsze, ewen-
tualnie w średnim wieku,
młode rzadko się włączają
do pracy kół.

Wszystko to wcale nie
znaczy, że hajnowska Liga
Kobiet nie przejawia dzia-
łalności. Podjęto przede
wszystkim sprawę tworze-
nia środowiskowego frontu
wychowania dzieci: rodzina,
placówką opiekuńczą, szkoła,
miejsce zamieszkania. Po-
siedzenia plenarne Zarządu
Miejskiego odbywają się np.
w żłobku, a to w przedszkolu
i tam omawia się kon-
kretny temat; odbywają się
także prelekcje.

Opieka nad dzieckiem
wygląda w Hajnowce lepiej
niż w innych miastach.
Ziobki zapewniają miejsca
wszystkim chętnym, od
decyzji komisji przyznającej
miejsca w przedszkolach
było tylko 12 odwołań. Za
to szkoły są przeciążone,
uczniowie klas I—IV nie
mają ani dostatecznej opie-
ki w małych świetlicach, ani
nie są odpowiednio żywieni.
Profilaktyka zdrowotna jest
też tylko pozorna, dzieci nie
widzą miesiacami lekarza.

Przed rokiem przyjęto zo-
bowiązanie, że każde koło
terenowe obejmie opieką
jedną rodzinę, potrzebującą
pomocy. Siedem rodzin ma
ją do dziś, m.in. babcia wy-
chowująca dwójkę wnuków.

Przeprowadzono małą
sondę: czego kobiety oczekują
od swojej organizacji? Okazało
się, że przede wszyst-
kim zajęcia się sprawami
związanymi z zakładem pra-
cy. Kobiety skarżą się, że
ciągle za tę samą pracę co
mężczyźni otrzymują mniej-
szą płacę.

Jeśli chodzi o miejsce za-
mieszkania, koła LKP opra-
cowały listę potrzeb z dzie-
dziny handlu i usług w po-
szczególnych osiedlach. Na-

RUCH ODRODZENIA NARODOWEGO

Marek Szymański,

I zastępca przewodniczącego ZW ZSMP w Łomży

Tworzący się Patriotyczny Ruch Odro-
dzenia Narodowego wzbudza szerokie
zainteresowanie w środowisku ludzi
młodych. Dotyczy to zarówno tych, którzy
swoją dotychczasową aktywną postawą
wnieśli twórczy wkład w działalność Oby-
watelskich Komitetów Odrodzenia Narodo-
wego, zdecydowanie ożywając w ostatnim
czasie nasze życie społeczno-polityczne, a
także tych, którzy w trudnym okresie wy-
chodzenia kraju z kryzysu byli bierni, zde-
orientowani i zagubieni.

Jednoznaczne w swojej treści deklaracje w
sprawie PRON pozwalają znaleźć w nim
miejscie, wszystkim obywatelom uznającym
konstytucyjne zasady państwa i ustroju.
Oczekiwaniom tym wychodzi naprzeciw ZW
ZSMP, konsultując wśród członków organi-
zacji, a także młodzieży nie zrzeszonej, za-
łożenia naszego programu i udziału w Patrio-
tycznym Frontie Porozumienia Narodowego,
oraz w organach przedstawicielskich i sa-
morządowych

Właściwą platformą polityczną do reali-
zacji tego programu winien stać się właśnie
Front Porozumienia Narodowego, konsolidu-
jący wszystkie grupy i warstwy społeczne,
będący jednocześnie gwarantem bezpośred-
niego dialogu władzy ze społeczeństwem. Na-
czelne zadanie wynikające z programu, to
tworzenie właściwego klimatu porozumienia
narodowego, głównie poprzez wyposazanie
młodzieży w odpowiednią wiedzę polityczną,
społeczną i ekonomiczną.

Daje nam to gwarancje odpowiedniej re-

prezentacji naszej organizacji w przyszłych
wyborach do przedstawicielskich organów
władzy i samorządów. Stąd wynika potrzeba
aktywniejszego udziału młodzieży w działal-
ności OKON-ów, odpowiednio do jej liczeb-
ności w łomżyńskim młodzi stanowią zale-
dnie 25 proc. składu osobowego OKON-ów.
Zadanie dla nas, jako organizacji, to two-
rzenie młodzieżowych grup inicjatywnych
Frontu Porozumienia Narodowego. Ponadto
zwracamy uwagę na rozwijanie różnych form
samorządności na wsł — głównie przez u-
świadamianie młodzieży wiejskiej roli i za-
dań rad sełskich i innych organów samo-
rządowych, odrodzenie bogatych tradycji
społecznikowskiej i samopomocy. W zakładach
pracy zadania te realizujemy przez meryto-
ryczne przygotowanie członków organizacji
do pracy w samorządach pracowniczych, u-
wypuklając w ich programach — oprócz
zagadnień związanych z ekonomiką przed-
siębiorstwa — również sprawy socjalno-by-
towe załogi i współdział w realizowaniu
założeń reformy gospodarczej, stanowiącej
realną szansę uzdrowienia gospodarki; kraju
Czynimy również starania o szersze włącze-
nie szkolnych organizacji ZSMP w życie po-
szczególnych szkół.

Realizacja tych zadań zapewni nam, ja-
ko wojewódzkiej organizacji ZSMP, właściwe
miejscie i udział we Frontie
Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodo-
wego. Pozwoli też na pełniejsze uczestnicze-
nie w rozwiązywaniu zarówno naszych prob-
lemów, jak i spraw nurtujących obecnie całe
społeczeństwo.



Rolnicy
zgłaszają się
z łem
na określony
dzień.

„Lniane żniwa”

Elcki „Lenpol” w rejonie
swojego działania utrzymuje
13 punktów skupu lnu. Je-
den z nich zlokalizowany
jest tuż pod Grajewem w
Koszarówce. Co roku w tym
okresie układa się tu wiel-
kie stogi z lnianej słomy.
Jak poinformowała nas Ha-
lina Wiśniewska, kierownik
punktu — skup lnu rozpo-
częło 24 sierpnia br. Dzie-
nie rolnicy dostarczają tu
około 30 ton lnu.

Plan przewiduje do 10
września br. skupienie
220 ton. Ilość ta może jed-
nak ulec zwiększeniu, bo-
wiem początkowo szacunki
28 kwintali z 1 ha mogą
wynieść nawet 50 kwintali z
ha. Większe plony są wy-
nikiem sprzyjającej w tym ro-
ku pogody. (z-a)



OD LEWEJ: brakarz Eugeniusz Dąbrowski i rolnicy ze wsi
Przechody — Stanisław Maciorowski i Czesław Kozłowski
podczas oglądania próbek lnu zakwalifikowanych do odpo-
wiednich klas jakości.

Z KART HISTORII

W roku bieżącym przypada 50 i 45 rocznice przybytu fall walk klasowych
przeciwko rządowi obywateli i burżuazji w Polsce międzywojennej. Kulminacją
tych zmagania o słuszną chłopską sprawę znalazła swój dramatyczny wyraz w dru-
giej połowie sierpnia 1937 roku w Wielkim Strajku Chłopskim, zorganizowanym
i przeprowadzonym przez ówczesne Stronnictwo Ludowe na terenie całego kraju.
Było to największe polityczne wystąpienie chłopów polskich w okresie międzywo-
jennym.

Radikalizm mas chłopskich w latach 1930—36 wiąże się ściśle z powszechnym
zubożeniem wsi na skutek kryzysu gospodarczego. Ludność wiejska głodowała,
żyła w nędzy, była odepchnięta od zdobyczy oświaty i kultury. Na wsi było kilka
milionów zbędnych ludzi, a ok. 2 milionów osób w okresie międzywojennego
dwudziestolecia wyemigrowało z kraju w poszukiwaniu pracy i chleba.

Tę tragiczną sytuację ekono-
miczną przeżył również 4 wsi
pogarszał jeszcze ucisk pobor-
ców, sekwestracji oraz wy-
żysk ze strony handlarzy, lich-
wiarzy i dworów. Oprócz tego,
sanacja brutalnie odsuwała
chłopów od wpływu na spra-
wy kraju oraz na samorząd
gminny i gospodarczy. Z tych
powodów rodziła się w ma-
sach wola walki z sanacyjnym
systemem krzywdy, wyzysku
i ucisku.

Szczególnie w latach 1930—
1936 chłopów-ludowcy wielo-
krotnie wysuwali żądania
zmniejszenia wygórowanych
opłat i uciążliwych wymiaru
szarwarków, obniżenia wyso-
t cen na artykuły przemys-
łowe, Strajki i manifestacje
nie miały jednak szerszego za-
sięgu — ograniczały się do po-
szczególnych powiatów czy
województw. Wszelkie wysta-

pienia chłopów policja i ów-
czesne władze tłumili bez-
względnie, wytaczając procesy
sądowe, na których zapadały
surowe wyroki, nawet do kil-
kunastu lat więzienia; karano
też wysokimi grzywnami.
W czasie tych zmagania, jak i
walk klasy robotniczej, umac-
niał się braterski sojusz ro-
botniczo-chłopski. Mieszkańcy
wsi pomagali strajkującym ro-
botnikom, dowożą im pro-
duktu żywnościowego. Działacze
i sami robotnicy współdziała-
li w walkach chłopskich ze
wspólnym wrogiem.
W warunkach narastającego

nych, a ujęcie steru państwa
przez rząd zaufania mas ludo-
wych...

Jednocześnie wysunięto ża-
dania: „konstytucji opartej na
podstawach demokratycznych,
zmiany ordynacji wyborczej
do Sejmu i Senatu z 1933 ro-
ku, która w praktyce odsuwa-
ła masy ludowe od wpływu na
losy państwa, rozwiązania obu
izb ustawodawczych, przepro-
wadzenia nowych wyborów do
Sejmu i samorządu, amnestii
dla przestępców SL, będących
na emigracji”. Z naciskiem
podkreślono konieczność zma-

Sanacja krwawo rozprawiała
się z chłopami walczącymi o
minimum egzystencji i god-
ność ludzką. Pacyfikowano
wsie. Uwieszono tysiące chło-
pów, setkom wytoczono pro-
cesy.

W terenowych ogniwach
Stronnictwa Ludowego wysta-
piono z inicjatywą rozpoczę-
cia zdecydowanej walki i
przeprowadzenia powszechnego
strajku chłopskiego. Gora-
co poparli Wincenty Witos
— przebywający na emigra-
cji. W odezwie do chłopów W.
Witos pisał:

fatni na zmiany! Na zmiany
wielkie, głębokie i trwałe!”

W atmosferze napięcia po-
litycznego i wrzenia mas ludo-
wych, żądających od Naczel-
nego Komitetu SL podjęcia
zdecydowanych kroków i wal-
ki z burżuazyjnym reżimem i
postępującym faszyzmem, zwo-
łany zostaje w styczniu 1937
roku Nadzwyczajny Kongres
Stronnictwa Ludowego w
Warszawie. Kongres, pod na-
ciskiem radykalnych ludow-
ców i Wiciarzy, podjął jedno-
myślnie uchwałę następującej
treści:

„Kongres wzywa władze
Stronnictwa do zastosowania
taktu aż do strajku rolnego
włącznie w razie niespełnienia
postulatów ludowych...”

Nacisk mas chłopskich na
przeprowadzenie strajku przy-
bierał na sile, zwłaszcza, że
sanacyjne władze zastrzyły
szkany wobec SL i jego człon-
ków Zakazano obchodów ku
czci bitwy zapowiadanych w
Racławicach na dzień 18 kwiet-
nia 1937 r. Zebrani na mani-
festacji zostali zaatakowani
przez kordony policji. Polała
się krew chłopska, a setki osób
aresztowano.

W tej sytuacji Naczelny Ko-
mitet Wykonawczy Stronni-
ctwa...

ciąg dalszy na str. 4

Z zagranicy

Pierwsza dekada rozwoju

Socjalistyczna Republika Wietnamu obchodził święto na-
rodowe — 37 rocznicę rewolucji pod przywództwem HO CHI
MINHA, która po wyzwoleniu kraju spod okupacji japo-
ńskiej umożliwiła utworzenie w północnej jego części demo-
kratycznego państwa. Interwencja francuska, a następnie a-
merykańska agresja w Wietnamie uniemożliwiły szybkie
przeprowadzenie postępowych reform wewnętrznych i opó-
źniły rozwój pierwszego socjalistycznego państwa na Półw-
pie Indochińskim.

Po zwycięskim zjedno-
czeniu kraju w 1976 r.
naród wietnamski przy-
stał do budowy socjalisty-
cznych stosunków społecz-
nych. Decydującą rolę w
procesie odbudowy ze znisz-
czeń wojennych, a także w
realizacji programu integro-
wania obu części terytorium
kraju odegrały: Wietnamska
Partia Pracujących, a na-
stępnie jej kontyngentorka —
Komunistyczna Partia Wiet-
namu. Wyniki pierwszego
planu rozwoju gospodarczo-
go zamknęły się wzrostem
produkcji przemysłowej o 13
proc., a rolnej o 18,6 proc.
W znacznej mierze ich osiągnię-
cie stało się możliwe dzięki
internacjonalistycznej po-
mocy krajów socjalistycz-
nych.

Stosunki polsko-wietnam-
skie datują się od początku
roku 1950. Polska weszła w
skład międzynarodowej ko-
misji kontroli i nadzoru po
konferencji genewskiej, a
następnie uczestniczyła w
miedzynarodowej konferen-
cji w sprawie Wietnamu po
zakoczeniu agresji amery-
kańskiej w tym kraju. Zna-
ne są działania Polski w
ONZ na rzecz zaprzestania
amerykańskiej interwencji i
uznania prawa narodu wiet-
namskiego do pokojowego
zjednoczenia.

Polsko-wietnamska współ-
praca gospodarcza zawiąza-
ła się w roku 1955. Jednak do-
piero po wyzwoleniu całego
kraju nabrały barwnie obroty
handlowe wzbudziły dynamicznego charakteru.

Importujemy z Wietnamu
główne artykuły konsump-
cyjne: herbatę, ryż, kukury-
dzę, przetwory owocowo-war-
zywne, niektóre surowce.
Eksportujemy — maszynę i
urządzenia dla przemysłu.
Ważną pozycję w naszym

eksportie jest udział w bu-
dowie kompleksnych obiekt-
ów przemysłowych. Dzie-
łem polskich specjalistów są
m.in. Zakłady Naprawcze
Taboru Kolejowego w Gia
Lam, stożnia produkcyjno-
remontowa w Gieng Day
oraz ponad 60 innych obiekt-
ów. Polscy architekci są
autorami realizowanego pro-
jektu odbudowy Hajfongu.
Na podstawie podpisanego w
tym roku pięcioletniego pro-
tokołu handlowego Polska u-
czestniczyć będzie w bu-
dowie kopalni węgla w Yen
Tu oraz przedsięwzięcia w ko-
mbinacie włókienniczym w
Nam Dinh. Perspektywiczne
możliwości kooperacji ist-
nieją w górnictwie węglowym,
przemysle chemicznym,
stoczniowym, cukrownic-
zym i przetwórczym.

Polskie uczelnie uczestni-
czą w przygotowywaniu
kadry dla gospodarki naro-
dowej Wietnamu. Każdego
roku studia wyższe lub dok-
toranckie kończą będzie w
Polsce 45 Wietnamczyków, a
kilkuset szkółić się będzie
na kursach i praktykach za-
wodowych.

Socjalistyczna Republika
Wietnamu realizuje pro-
gram wewnętrznych prze-
mian politycznych, społecz-
nych i gospodarczych sku-
piając wokół niego cały na-
ród. Bohaterski naród
wietnamskiego, udukow-
niane w okresie zmagania z
obcą agresją, wyraża się
dziś w ofiarnej pracy na
rzecz okupowanej wsiła ojczy-
zny. W dniu święta narodo-
wego żyjemy wietnamskim
przyjaciółom sukcesów i sa-
tyzacji z dalszym osiągnię-
ciem w dziedzinie budowni-
ctwa socjalistycznego.

(KAR)
ANDRZEJ KRUCZEWSKI

PROBLEMY I DISKUSJE

Jak długo pracuję w szkolnictwie, bez przerwy na marach, zebrań, konsultacjach i szkoleniach uzasadniano potrzebę zmiany treści nauczania i programów wielu przedmiotów. Mówiono też o budowie szkół w celu likwidowania ciastoży w ichach lekcyjnych. Głównym jednakże postulatem była zmiana systemu kształcenia nauczycieli.

Obecnie przeszedłem trzy etapy kształcenia: półroczny kurs pedagogiczny w szkole średniej, dwuletnie studium nauczycielskie i czteroletnie studia wyższe.

Nauczyciele, szczególnie ci, którzy za sobą mieli wieloletnią praktykę, przeżywali zbliżający się kryzys szkolnictwa. Zbyt późno jednakże zorientowano się, jak wiele złego przyniosły oświacie i wychowaniu nieustannie eksperymenty, łącznie z lansowaną szkołą 10-letnią.

Obecnie musimy zrobić wszystko, aby naprawić błędy. Myśląc o przyszłości trzeba jednakże pamiętać o teraźniejszości. Ważne jest bowiem w jakich obecnie warunkach uczymy i wychowujemy dzieci i młodzież, a także kto zajmuje się nauczaniem i wychowaniem.

Na podstawie rozmów z wieloma nauczycielami, którzy po przepracowaniu 50 i więcej lat odeszli na zasłużoną emeryturę, mogę stwierdzić, że w okresie międzywojennym i zaraz po wojnie nauczyciel otoczony był szczególnym szacunkiem. Na wsi był trzecią osobą po księdzu i lekarzu.

Była to grupa zawodowa dość gruntownie wykształcona i właściwie przygotowana do zawodu. Szczyły się wprawdzie w tym środowisku różne światopoglądy, ale głównym motytem, przy traktowaniu jako cel nadrzędny —

wychowania młodzieży, było poszukiwanie nowych form pracy pedagogicznej. Środowisko nauczycielskie swym zaangażowaniem w pracy społecznej stanowiło przykład dla wielu innych.

Nauczyciel — jego ranga i pozycja

Zaraz po wojnie zachodziła potrzeba zdobycia do zawodu nauczycielskiego wszystkich chętnych, którzy chcieli kształcić i wychować młodzież. Po krótkich kursach, mając niejednokrotnie zaledwie wykształcenie podstawowe, przystępowali do pracy. Uzupełniali potem wykształcenie średnie, ale byli jednocześnie traktowani jako ludzie niedokształceni.

Wprawdzie licea pedagogiczne kończyło wielu dobrych nauczycieli, przygotowanych do pracy w szkołach podstawowych, jednak ich wiedza była zbyt powierzchowna. Po pewnym czasie uznano, że nawet nauczyciele szkoły podstawowej powinni mieć gruntowniejszą wiedzę,

a więc posiadając wykształcenie wyższe. Przyjęto więc taki kierunek przygotowania.

Jednakże bez niezbędnego poparcia, chociażby materialnego, nauczyciel dalej pozostawał w cieniu inżyniera czy lekarza. Nadal, w porównaniu do innych przedstawicieli inteligencji, miał najniższe uposażenie, niezależnie od wielu zaniedbań w dziedzinie społecznej, co nie służyło podnoszeniu jego rangi w społeczeństwie.

Obecnie place nauczyciel-

ale spełnionych zostało wiele warunków podniesienia polskiego nauczycielstwa i szkolnictwa z marazmu trwającego od lat. Niewątpliwie Karta dała wiele satysfakcji tym, którzy od wielu lat zajmują się nauczaniem i wychowaniem. Jest również czynnikiem, który zapewne przyczyni się do podnoszenia rangi nauczycieli.

Czy ustalenia zawarte w Kartie podniosą w przyszłości prestiż nauczyciela? Czy zdobędzie on większą jeszcze rangę w społeczeństwie?

Obecnie place nauczyciel-

łyby to oddzielne klasy w ostatecznych latach nauki w szkole średniej, gdzie — obok przedmiotów zgodnych z programem — wprowadzono by przedmiot pedagogiczny, łącznie z praktyką w szkołach podstawowych. Po otrzymaniu matury przyszli pedagodzy mieliby otwartą drogę zarówno do szkoły jak i na zaoczne studia nauczycielskie.

Wiele się ostatnio pisało i mówiło o potrzebie zmiany naszego systemu wychowawczego w szkole. Wytłakano brak umiejętności w wychowaniu, złe podczeczki i... złą kadrową pedagogiczną.

Wszystcy mieli rację. W moim przekonaniu przygotowanie do pracy w szkołach podstawowych przez Instytut Kształcenia Nauczycieli w Białymstoku w ciągu rocznego kursu, nawet z myślą, że będą dalej podnosił swą wiedzę, nie może być kontynuowane na dłuższą metę. Owszem, wyrówna to trochę braki kadrowe na wsi, jednak z dużą szkodą dla dzieci.

Niebamem, zgodnie z Kartą Nauczyciela, duża grupa pedagogów odeszła na emeryturę. Kto ich zastąpi? Już teraz trzeba się nad tym poważnie zastanowić.

Dajmy więc szansę Kartę Nauczyciela, aby się jak najszybciej sprawdziła. Nie możemy cofać się, poprzestając tylko na średnim wykształceniu pedagogicznym (licea pedagogiczne) ani też szukać pośrednich dróg w postaci studiów nauczycielskich. Dla prestiżu zawodu nauczycielskiego, dla wychowania młodego pokolenia należy zrobić wszystko, aby pedagog liczył się w społeczeństwie.

WIESŁAW FALKOWSKI

Nauka - gospodarce

Z uwagi na sytuację płatniczą kraju, cała gospodarka szuka oszczędności dewizowych. Działania takie podejmuje również przemysł spożywczy wspierany przez pałowski zapleca naukowobadawczego. A możliwości — jak się okazuje — są spore.

I tak np. w Centralnym Laboratorium Przemysłu Żywnościowego opracowano krajową technologię produkcji importowanych dożywności skrobi specjalnych, stosowanych jako tzw. zagęstniki do celów spożywczych. Rozwiązanie, mogące niezależnie polski przemysł spożywczy od kosztownego importu tych skrobi, zostało już wdrożone do produkcji.

Specjaliści z Wytwórni Kwasu Cytrynowego w Raciborzu opracowali własną, opartą na krajowych surowcach — cukrze i melasie — technologię produkcji kwasu cytrynowego metodą tzw. fermentacji wlewniej. Oczekuje się, że już w tym roku dzięki nowej metodzie uzyska się produkcję wartości 2,5 mln zł dew., jej podwojenie do 1985 r. pozwoli zaspołokoć ok. 20 proc. krajowego zapotrzebowania na tę niezbędną przemysłowi spożywcemu substancję.

Oszczędności dewizowe szacowane na 1,7—1,9 mln zł dew. rocznie przyniesie powinno wdrożenie w Fabryce Żelatyny w Puławach krajowej technologii produkcji importowanych dotychczas żelatyn fotograficznych; autorami rozwiązania są specjaliści z Instytutu Przemysłu Mięsnego i Tuszczożowego. (PAP)

Komisje socjalne w obliczu jesiennej zaopatrzenia

Ani chwili wytchnienia

Okrepiły i unociniły się komisje socjalne w zakładach pracy. W ich kilkumiesięcznej działalności nie było żadnej ulgi, ani też chwili wytchnienia. Pomoc w rozprawdzaniu trudnych do kupienia artykułów przemysłowych, organizowanie bufetów i stołówek, zaopatrzenie w niezbędne ubrania robocze, urządzenie uświęconych tradycją imprez takich, jak choinki noworoczne, święto dziecka, spotkania z emerytami — to tylko niektóre sprawy, jakimi zajmowały się komisje.

Z nastaniem jesieni wyłaniają się nowe zadania, i kto wie czy nie trudniejsze do realizacji. Komisje socjalne np. budownictwa zabiegają o zaopatrzenie w ubrania robocze, a wiadomo, że magazyny nie są zapełnione i trudno będzie złożyć niedobory. Pora jesieni to pora zaopatrzenia w warzywa i owoce. Wysokie nie do pojęcia ceny produktów rolnych na rynku zmuszają ludzi do szukania innych źródeł zakupu. I tu przyjdą z pomocą komisje socjalne. „Akcja Witamina” — wymagać będzie niemało zachodu, gdyż komisje szukać muszą plodów rolnych tańszych niż na rynku, a jednak nie gorszej jakości. Zapewnienie transportu, rozprawdanie warzyw i owoców wśród pracowników — pewno nie będzie sprawą najłatwiejszą, ale z pomocą przyjdą niewątpliwie dyrekcje zakładów, gdyż nie wszystkim zależy od dobrej woli komisji socjalnych. Warto to dodać, że niektóre zakłady zaopatrywać się będą bezpośrednio u producentów ominięto hurtownie. Dzięki temu ceny niższe będą o przynajmniej 20 procent, co jest przy-

dzisiejszej drożyznie niezwykle ważne. Korzystać się też będzie z usług spółdzielni „Witamina” i WZSR.

Ułatwienie zakupów to jedna sprawa. Druga to umożliwienie tych zakupów osobom mało zarabiającym, przede wszystkim zaś emerytom. Dlatego też w każdym zakładzie powinny się znaleźć fundusze na ten cel. Niektóre zakłady taką pomoc przewidują, zakupując emerytom ziemniaki czy też niezbędne na zimę warzywa i owoce.

Dotychczasowa działalność komisji socjalnych, dla których nie ma spraw błahych, jeśli chodzi o dobro załogi, pozwala mieć nadzieję, że i te sprawy zostaną załatwione pozytywnie.

Wśród 260 komisji socjalnych działających na terenie Białegostoku na szczególne wyróżnienie zasługują komisje w zakładach „Fasty”, „Agnella”, „Bialet”, WSS, WPHW, w zakładach włókienniczych im. Sierżana, a także w służbie zdrowia. Należy one do najbardziej operatywnych, wykazują dużo troski o sprawy socjalne i bytowe załóg. Liczących setki i tysiące robotników. (as)

Nietypowy sezon w „LESIE”

W Przedsiębiorstwach Zrzeszenia Produkcji Leśnej „Las”, zajmujących się na terenie całego kraju skupem oraz przetwórstwem owoców runa leśnego, na ten porę roku przypadał zwykle szczyt sezonu grzybowego. W br. sucha pogoda sprawiła, że grzybów w naszych lasach obecnie prawie nie ma. Do końca lipca br. skupiono wprawdzie ok. 200 ton kurek i bardzo niewielkie ilości innych grzybów, ale później nastąpiło wyraźne zahamowanie w ich dostawach.

Dopisywali natomiast czarne jagody, będące jednym z podstawowych surowców w przetwórstwie i w eksporcie „Lasu” a także inne leśne owoce. Jagód skupiono ok. trzykrotnie więcej niż w ub. roku, a gdyby nie susza, zbiory byłyby jeszcze bardziej udane. M. in. lubelskie Przedsiębiorstwo „Lasu”, działające na terenie województwa chełmskiego, lubelskiego, tarnobrzkiego i zamojskiego, skupiło blisko 600 ton jagód — podczas gdy w ub. r. zaledwie 50 ton. Udane są

również rozpoczęte niedawno zbiory owoców jarzębiny, których do punktu skupu dostarczono tu dotychczas 55 ton. Wkrótce rozpocznie się także zbiór owoców tarniny, żurawiny i bzu czarnego.

Wiele owoców jarzębiny dostarczają także do punktu skupu „Lasu” zbieracze z Kielecczyzny. Zakład przetwórczy tego przedsiębiorstwa w Łagowie zamierza kupić w br. ok. 50 ton tych owoców cenionych bardzo w przemyśle cukierniczym, a wykorzystywanych także przy wyrobie napojów bezalkoholowych i wódek.

Nie próżnią także Zakłady Przetwórcze „Lasu” w woj. ostrołęckim i ciechanowskim, znajdujące się w Myszynie, Ostrowi Mazowieckiej, Dalekowie i w Miawie. Produkują one tu m. in. kompoty, marmelady, tzw. susze warzywne, a w najbliższym czasie wytworzą się ma również dżemy. Produkcja ta powinna znacząco wzmocnić po oddaniu do użytku nowego zakładu „Lasu” w Lidzbarku Welskim. (PAP)

Wśród wielu wpisów, jakie znajdują się w dowodach osobistych, bardzo istotną są dane dot. grupy krwi. Szczególnie teraz — przy systematycznym rozwoju motoryzacji, sprawa ta nabiera zasadniczego znaczenia. Niewielu ludzi posiada w swoich dowodach wpisana grupę krwi. I nie trzeba nikogo przekonywać, że leży to w naszym osobistym interesie.

Osobom otrzymującym dowód osobisty pierwszy raz wręcza się ten dokument w uroczystej formie. Jest to jeden z przepisów proceduralnych, stosowanych rygorystycznie w praktyce.

Największy tłok w biurze dowodów w Warszawie panuje w okresie urlopowym. Osoby wyjeżdżające za granicę odkładają wszystko na ostatnią chwilę i wtedy dopiero zaczynają się kłopoty. Dowód będzie za 2 tygodnie, a wyjazd z Orbisem nastąpi za 3 dni. Przez zważenie, wujków i znajomych szuka się różnych znajomości. Może to i „polska metoda”, ale po co taka bieżnina, jeżeli nie zamierzamy w 48 godzin na „państwowych chlebnie”. Tego rodzaju sytuacje można jeszcze drążyć mnożyć. Wskazywamy zatem większy szacunek dla tego dokumentu, gdyż leży to w naszym wspólnym, społecznym interesie. (59d)

Pod wspólnymi sztandarami

Ciąg dalszy ze str. 3

stwa Ludowego podjął decyzję o proklamowaniu strajku chłopięcego na okres 16—25 sierpnia.

Najlepiej zorganizowano strajk w powiatach środkowej i zachodniej Małopolski. Strajkowi chłopcy we wszystkich powiatach woj. białostockiego. Brali w nim powszechny udział mieszkańcy powiatu suwalskiego.

Akcje strajkująca ludowców aktywnie popierał komunistyczny działacz lewego skrzydła PPS. Komunistyczna Partia Polski w sierpniu 1937 roku wydała odezwę, w której m.in. czytamy: „Bo chłopcy, jak kraj długi i szeroki, od 15 sierpnia stanęli do strajku! Cześć i chwała ich bohaterstwu... Towarzysze z PPS, robotnicy ze związków zawodowych! Wyście świadomy, czołowy oddział własnej klasy, własnego narodu. Nie okrywajcie się hańbą wobec braci, wobec chłopów, wobec własnej klasy! Stańcie w pierwszych szeregach! Z wami stanie cały obóz demokratyczny...”

Strajki solidarnościowe, szczególnie w Małopolsce, wybuchły w wielu folwarkach, cegielniach, młynach, tartakach i innych zakładach produkcyjnych. Sanacja brutalnie rozprawiła się ze strajkującymi. W Majdanie Sieniawskim

i Muninie w pow. jarosławskim policja zamordowała 22 uczestników strajku. Ogółem zginęło od kul granatowej policji 42 chłopów, a wielu odniosło rany.

Na drogach policja masakrowała napotkanych chłopów, nie wyjąwszy kobiet, dzieci i starców, dokonywała masowych aresztowań wśród ludowców.

Wszystkie te represje i pogromki nie zalały maszkawców wsi. W tych ciężkich chwilach wykazywali oni godny podziwu hart i solidarność. Dzięki tej postawie mas chłopiejskich strajk w sierpniu nie zakończył się klęską, mimo poniesionych ofiar. Był on próbą siły i sprawności bojowej szeregów Stronnictwa i pod tym względem spełnił swój cel.

Źródła rewolucyjnego wrzenia tkwiły nie tylko w niedzy ekonomicznej, lecz także w szybko dojrzewającej świadomości politycznej ludności wsi i miast. Ograniczenie praw obywatelskich i wolnościowych, narzucenie konstytucji z kwietnia 1935 roku i ustawy samorządowej — to wszystko odsuwało miliony robotników i chłopów od wpływu na losy państwa i narodu. W tych warunkach narastało wrzenie w Stronnictwie Ludowym i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Ludność chłopiejska coraz bardziej zbliżała się do

robotników i ich działaczy. Na dole umacniał się nurt ideowy Frontu Ludowego. Radykalne szeregi Stronnictwa Ludowego coraz bardziej uświadamiały sobie, że w sojuszu z robotnikami można ruszyć do zwycięskiego szturm na zdobycie władzy, zagrozić drogę faszyzmowi i podjąć walkę o Ludową Polskę. Te idee i zasady walki propagowali działacze KPP. Komunistycznego Związku Młodzieży, lewicowi socjaliści, lewicowi działacze SL i „Wici”.

W Polsce Ludowej realizowano bądź są realizowane wszystkie podstawowe postulaty chłopiejskie zgłaszane w okresie międzywojennym.

Dziś, kiedy w wyniku złożonej sytuacji międzynarodowej, światowego kryzysu gospodarczego, wzmagającej się ofensywy sił imperialistycznych, po pełnionych błędach i odstępach od zasad budownictwa socjalistycznego, kraj nasz znalazł się w trudnych warunkach, nawiązać należy do wydarzeń sprzed 50 i 45 lat, aby nie tylko oddać hołd ówczesnym bojownikom, ale wyciągnąć nauki z przeszłości, budzić poczucie odpowiedzialności za państwo ludowe, za wyprawdanie gospodarki narodowej z kryzysu.

STANISŁAW WITKOWSKI
Suwalki



CAF — Marek Broniarek

Pożyteczna kooperacja

Fabryka Maszyn Rolniczych „Unia” w Grudziądzu (woj. toruński) do brzo wykorzystuje priorytet w zaopatrzeniu materiałowo-surowcowym, stworzony programem operacyjnym. Nie tylko zwiększyła się ilość dotychczas produkowanych gotowych maszyn rolniczych, lecz dodatkowo wytwarza wiele niezbędnych detali, części zamiennych i całych elementów do sprzętu rolniczego, takich jak: lemiesz, odkładnice, rdzenie do słoju, żęby sprężynowe. Ich

bezpośrednimi odbiorcami jest już 11 przedsiębiorstw w całym kraju kooperujących z „Unią”, które podjęły się montażu prostych narzędzi rolniczych. Wytworzone do końca tego roku 6 tys. plugów dwuskońowych, 15 tys. trzyskońowych, ponad 20 tys. kultywatorów i blisko 3,5 tys. gębogryzark; wśród nowych produktów maszyn rolniczych m. in. huta „Zygmunt” w Bytomiu i Zakłady Ceramiki Budowlanej w Białymstoku. (PAP)

Owocowe żniwa w pełni. Na dużych obrótach pracują przetwórcy na terenie całego kraju. Na dużych, bowiem ciągle jeszcze rośnie byna ze skupem. Jednego dnia ogrodnicy przywożą setki ton jabłek, śliwe i gruszek innego przygotowane na owoce pojemniki świeżych puszek. Dziwnie to brzmi, że urodzaj, szczególnie na jabłka mamy w tym roku znakomity. A tym bardziej dziwne, że i na miejskich straganach nadmiarowo owoców nie ma, ceny zaś są dość wysokie. Konia z rzędem temu, kto potrafi wyjaśnić problem.

Jest ciepły sierpniowy wieczór, godzina 23.15. Do idącego skrajem parku młodego, będącego po malej wodce mężczyzny podchodzi dwóch funkcjonariuszy MO. — Proszę okazać dowód osobisty — pada stanowcze wezwanie. Mężczyzna nerwowo sięga do wewnętrznej kieszeni marynarki, sprawdza wszystkie kieszenie spodni i z pewnym niedowierzaniem stwierdza, że dokumenty pozostawił w domu. Podaje swoje nazwisko, adres, dane dotyczące daty i miejsca urodzenia, a nawet serię i numer dowodu osobistego. To dobrze, że dokładnie pamięta cechy swojego dokumentu tożsamości, ale obowiązek posiadania dowodu osobistego w okresie trwającego stanu wojennego musi być stanowczo egzekwowany. Zresztą, czy wszystkim spotkanym w nocy ludziami milicjanci mogą wierzyć na słowo? Ilu wśród nich jest uczciwych, a ilu nočných „nietoperzy”, którzy czipają na spóźniejonę przechodnia albo wracając z fabryki do domu dziewczynę — nikt nie potrafi określić. Faktem jest jednak to, że noc ma swoje niekwestionowane prawa sprzyjające dokonywaniu włamań, rabunków i kradzieży. A zatem jest to w pełni uzasadniona pora do legitymowania.

Po chwili młody człowiek siedzi już w radiowozie, który zawiezie go do komendy. Zanim sprawdzi jego tożsamość, może upłynąć i 48 godzin — szczególnie wtedy, gdy ośmielilibyśmy się drukować tego tekstu. Nie mógłbym bowiem przynajmniej się do tego, aby maluchy dowiedziały się z prasy, jak łatwo jest uciec z przedszkola i jak mało się tym o niektóre wychowawczynie przejmują. Ale nie pocieszamy się tym zbyt. Nie dowiadają się przedszkolaki z gazet, to dowiedzą się o tym od swoich rówieśników, którzy już zaradali smaku pozapredszkolnego życia na własną rękę.

Co zaś się tyczy takich przedszkolaków, które na pytanie rodziców o dziecko mają za odpowiedź, że już jest po godzinach i nie ma ich w przedszkolu, to uważam ich pracę (?) w przedszkolu za jedno wielkie nieporozumienie. W oświenu na poczęcie może byłoby dla takich miejsc właścicieli. Chociaż też wątpli. Bo skoro nie potrafili ich wyliczyć z powierzonej im pieczy dzieci, to tym bardziej ze znaków albo pieniędzy, bo jest ich przecież więcej.

JUSTYN

Do niewielkiego pomieszczenia Biura Dowodów Osob-



Wagary przedszkolaka

Nie wiem, czego uczą w liceach, wychowawczyń przedszkoli, mam jednak podstawy przypuszczać, że jeśli uczą tam także zasad odpowiedzialności za bezpieczeństwo przedszkolaków, to tylko ubocznie i marginalnie. Może to przedmiot fakultatywny? W każdym bądź razie jednej panie wychowawczynie (?) przez cały czas edukacji nie zdążyło urobić nawet elementarnych wiedzy z tego zakresu. Wykazała kompletną w tej dziedzinie ignorancję i przerażającą wprost bez troskę?

Było to tak. Matka wracając z pracy zaszła do przedszkola po dziecko. Ale dziecka nie było. Zaindugowana w tej sprawie wychowawczynie, rozjeźrawszy się tu i ówdzie, odrzekła, że chyba ktoś już odebrał. To „chyba” i „ktoś” wydalo się matce nieco dziwne. I nie bez powodu. Bo jakże to, żeby w przedszkolu nie umieć powiedzieć, czy na pewno i kto konkretnie przyszedł po jej dziecko? Nie tracąc jednak spokoju wróciła do domu w przekonaniu, że w odbiorze malucha wyręczył ją mąż, który kończy pracę w tym samym czasie. Ale tata tego dnia do przedszkola nie zachodził, licząc, że uczyni to mama. Może więc bez uprzedzenia rodziców przyszedł się w tym ciot-

ka mieszkająca w pobliżu? Ciotka zrobiła zdziwioną minę. Ani jej to głowie takie kawały robić. Wchodziła w rachubę, jeszcze tylko babcia, choć to mało prawdopodobnie, bo babcia mieszka dość daleko i nigdy unuka z przedszkola nie odbierała. Oboje rodzice, poważnie już zaniepokojeni, udali się jednak do babci. Tam również dziecko nie zastał ani żadnej o nim wiadomości. Zdekurwowani w najwyższym stopniu wrócili do przedszkola. Gdzie jest dziecko? — zapytały panie wychowawczynie. Skoro nikt z rodziny nie odbierał, to gdzie jest? Pani wychowawczynie nie wykazała żadnego zainteresowania zmartwieniem rodziców. Spojrzała na zegarek, było po 17-tej i odrzekła ze stoickim spokojem: „Jest już po godzinach pracy, to nas nie obchodzi”. Nawet jej koleżanka obruszyła się na taką postawę i wtrącała, że tak jednak nie można. Zaoferowała się wrócić z rodzicami do domu, żeby sprawdzić, czy zguba się znalazła. Rodzice podziękowali za tę spóźnioną przysługę. Wrócili sami. Wkrótce sprawa się wyjaśniła. Maluch około 14-tej uwrwał się z przedszkola na własną rękę. Poszedł sobie do kolegi i tam przebił całą popołudniową. Bez żadne-

Człowiek bez tożsamości

bistych przy ulicy Warszawskiej w Białymstoku, wchodzi kolejny interesant. — Nazwisko i imię..., data i miejsce urodzenia..., imiona rodziców, zawód — nie może być żadnych pomylek czy nieścisłości — mówi Teresa KUROWSKA — st. referent Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Oddziału Ewidencji i Ludności i Dowodów Osobistych Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Niespełnia 40-letni mężczyzna własnorecznym podpisem potwierdza odbiór dokumentu i po chwili dowód osobisty jest już w kieszeni. Jako wizytówką naszej tożsamości powinien być z należytą troską zanoszony. A jak jest w rzeczywistości — to tym pytaniem zwracam się do Olgii ZUKOWSKIEJ z Wy-

działu Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku — Nie wszyscy wykazują należytą troskę o dowód osobisty. Zdarza się przypadek, że ludzie zapisują w dowodach numery telefonów, rolnicy piszą, że w danym miesiącu oddali mleka, a nawet dokonują błędów, mieszanych wydatków. Młode matki wyciągają dowody już po 2—3 latach, gdyż dają je dzieciom do zabawy, a one najczęściej wyrzucają kartki. I nie w tym dniu, skoro po 2 tygodniach (w niektórych gminach nawet w ciągu 3 dni) za jedynie 250 złotych otrzymuje się nowy dowód. Nie dbają więc ludzie o swoje dokumenty — albo je miszczą, albo gubią. Tylko w 1 pół-

roczu br. na terenie województwa białostockiego zgłoszono utratę prawie 4 tysięcy dowodów osobistych (z tej liczby tylko niewielka ilość padła łupem złodziei). Niektórzy z tych co to „zgubili” mają po 2—3 dowody. Cel jest jednoznaczny — uzyskanie nowego, często odmiennych wpisów o zatrudnieniu, księżeczek walutowych czy zaopatrzeniowych. I znów liczby mówią same za siebie. W I półroczu ubiegłego roku mieszkańcy na-

szego województwa zgubili 1800 dowodów, obecnie ponad dwa razy więcej.

Procedura opracowywania danych do dowodów osobistych generalnie nie stwarza większych problemów, ale bywają też przypadki nietypowe. Oto kobieta narodowości niemieckiej urodzona w Czechosłowacji, posiadająca obywatelstwo polskie, wyszła za mąż za Polaka i wzięła ślub w Anglii, przyjeżdżając następnie do Polski. Casus ten stał się dość skomplikowany, gdyż do wydania dowodu brak było niezbędnych dokumentów. Po ich dostarczeniu dowód został wydany.

Nie tylko ryby głosu nie mają

W ubiegłym roku woj. łomżyńskie stało się wreszcie okrzepłym Polskiego Związku Wędkarskiego. Wreszcie — jako że o to argumentowane wieloma względami, nie tylko natury organizacyjnej, ale przede wszystkim wyników — stało się statutową działalnością związku, czyniono już od kilku lat. Po roku Zarząd Okręgu może na konto PZW zapisać wzrost szeregów członkowskich i jawną walkę z kłusownictwem i zanieczyszczeniem wód.

W Łomżyńskim związku jest gospodarzem ponad 1745 ha różnych akwenów, głównie rzek, czyli praktycznie wszystkich wód na terenie województwa. Zadanie gospodarza sprawować można do jednego generalnego obowiązku ochrony wód. Mieści się w tym: zarybianie, prawidłowe eksploataowanie zasobów wód i wreszcie praktyczna ich ochrona przed kłusownictwem i zanieczyszczeniem. A jako, że rzek są u nas raczej nie zarybia, pozostają właściwie trzy ostatnie zadania. I z nich to właśnie wywiązać się musi kłusownik, nie posiadający dostatecznych ku temu środków. Stwierdzenie to wymaga przykładów, których dostarcza chociażby...

PLAGA KLUSOWNICTWA

Problem z amatorami (obecnie należałoby raczej mówić — zawodowcami) szybko połów — istniał zawsze. Dziś jednak jest to już prawdziwa plaga, dla zwalczania której należałoby podjąć znacznie bardziej drastyczne od stosowanych środków. I to nie tylko ze względu na szkodliwość tego procederu, ale także z powodu istnienia kłusowniczych gangów, nie cofających się nawet

przed stosowaniem terroru. Swego czasu na łamach „Kontaktów” ukazał się fotoreportaż z akcji przeciwko kłusownikom. Inicjator tej akcji wkrótce potem wyładował pobity w szpitalu. Związek zatrudnia trzech etatowych strażników, których nominalnie wspomaga 120 strażników społecznych. Wyposażeni jedynie w papierkowy dokument swojej funkcji stają w starciu z nie cofającymi się nawet przed rękoczynami kłusownikami na przegranej pozycji. W maju (w czasie tarła) strażnicy, próbując pod Jędrzejowem zatrzymać kłusowników, zostali zaatakowani kłusownikami do zatykania siatek. Na drugi dzień zdołali jednak zabrać przestępcę sprzęt, który posłużył jako dowód kłusowniczej działalności. Minęło od tego czasu kilka miesięcy i do tej pory w stosunku do winnych nie wyciągnięto

ZADNYCH KONSEKWENCJI

Od stycznia w czasie normalnej pracy strażników i przeprowadzonych wspólnie z MO akcji zarekwirowano 60 kłusowniczych sieci. Ich właścicieli nie zdecydowano się na zaniechanie działalności. W tym czasie kłusownicy zdołali w części odzyskać sprzęt, który przepadł. W Łomżyńskim są rezerwowani jest dziesięciu rybaków sieciowych i każdy z nich systematycznie „traci” sieci. Ostatnie przykłady: w Goniądzu skradziono 5 sieci, w Krzewie — trzy. Gina też łodzi.

Kłusownik wiele nie ryzykuje. Tyle, że od czasu do czasu — bardzo rzadko — zostanie złapany i zapłaci symboliczną grzywnę wymierzoną przez kolegium. Następnego dnia wyrówna to sobie jednym zaciąganiem sieci. Zapłaci 3,3—4 tys. zł — wyciągnięciem jednym rzutem złotych polskich 5 tysięcy. W sklepie ryb świeżych nie uswiadczą, nabywcy więc jest sporo. A nierazko są to ludzie, którzy powinni z rąk zawodu czy stanowiska stać po drugiej stronie kłusowniczej sieci. Tak więc niskie kary, groźby i układy, zmowa milczenia, sprzyjają niszczeniu rybostanu.

Rzeki i jeziora nie są magazynem — straty więc odczuć trudno. Nikt nie zaprzeczy jednak stwierdzeniu, że ryb jest coraz mniej. Coraz więcej natomiast na Biebrzy i Narwi kłusowniczych sieci — żaki gant — skutecznie likwidujących narybek leszcza i lina.

W końcu kwietnia br. przy świetlicy SM lokatorsko-własnościowej w Grajewie na os. Waltera, powstał amatorski zespół wokalo-instrumentalny pod patronatem komórek społeczno-samorządowej spółdzielni.

W początkowym okresie pracy nowo powstały zespół korzystał jedynie z własnych skromnych instrumentów. Nie przeszkadzało to jednak zacieśnianiu w pierwszych amatorskich występach na wieczornych świetlicowych m.in. z okazji Dnia Matki, Dnia Dziecka, dyskotekach spółdzielczych itp. Od lipca br. zespół otrzymał pełny, kompletny zestaw nowoczesnych instrumentów i urządzeń nagłaśniających, wartości 220 tys. zł. Jest to przykład konkretnej opieki i pomocy ze strony Spółdzielni Mieszkaniowej, jej Rady Spółdzielczej i Zarządu. Zmobilizowało to cały zespół do lepszej działalności kulturalno-rozrywkowej na rzecz spółdzielców. Już teraz obsługuje on świetlicowe dyskoteki dla młodzieży, imprezy dla dzieci, starannie prowadzi próby i przygotowuje się do szerzej publicznych występów. M.in. zamierza wystąpić z bogatym programem we wrześniu br. na Dzień Pracownika Budownictwa.

Członkowie młodego zespołu zamierzają powiększyć

Rzadko, ale zdarza się, że co zapobiegliwi sięgają po prądotwórcze agregaty lub dynamit. Bezkarność procederu ściąga nad rzeki województwa także gości. Nawet z Warszawy.

Tadeusz Płona z Zarządu Okręgu PZW uważa, że skuteczną walkę z kłusownictwem wymaga: po pierwsze — zwiększenia liczby etatowych strażników, po drugie — wyposażenia ich w motorówkę i samochód terenowy, po trzecie — zaostrzenia prawnych restrykcji. Dwa z tych warunków są, niestety, z powodu braku środków finansowych, nie do zrealizowania. PZW utrzymuje się jedynie ze składek członkowskich. Gdyby chociaż na konto związku wpływały kary wymierzone za kłusownictwo i zanieczyszczenie wód. Są to złoże życzenia. Na razie brak funduszy nawet na delegację dla strażników. Dlatego też podejmuje się inne działania. Zaczęła się współpraca z milicją. Organizuje grupę ORMO, która skupiała będzie strażników społecznych.

Walce z kłusownictwem służą ma pośrednio także zrzeszenie w PZW jak największej liczby amatorów wędkowania. Tworzy się więc nowe koła — obecnie w 26 kołach skupionych jest ok. 6 tys. członków — kładąc nacisk na organizowanie ich w zakładach pracy. Ostatnio powstały one w łomżyńskim oddziale PKS, Kogarni i grajewskim ZPW. Członkowie kół sprawując pieczę nad wyznaczonymi odcinkami rzek sygnalizują przejawy kłusownictwa i przypadki zanieczyszczenia wód.

PODRUWANIE RZEK

to kolejny problem, w którego rozwiązywaniu Polski Związek Wędkarski głosi właściwie nie ma, chociaż powiadamy jest o toczących się postępowaniach karnych. Przedstawiciel związku może tylko wysłuchać werdyktu i uśmiechnąć się z wysokości grzywny, jeszcze niższej od nakładanej na kłusowników, nie pokrywającej kosztów nawet kosztów badania zanieczyszczenia, prowadzonych przez Samodzielne Pracownice Badań, Kontroli i Ochrony Środowiska, a tym bardziej kosztów odnowienia straconego narybku.

Tu — jako że o postępującym zanieczyszczeniu rzek województwa i o „opłaczalnym” lekceważeniu tego przez przemysł pisaliśmy nieraz — powinniśmy wspomnieć o znaczeniu gospodarki rybnej w ogóle, a ryb w naszym ubogim menu w szczególności, oraz perspektywach odnowy z Narwi i Biebrzy. Nie chciałbym być jednak pesymistą, a fantazją nie jestem. Na razie pozostać zaopatrzyć się w szczupaka u kłusownika lub wstąpić do Polskiego Związku Wędkarskiego. Kilogram ryby kosztuje przeciętnie 200 zł, roczna składka PZW — 500 zł.

J. BRODZIUK

Wesoło... w spółdzielni mieszkaniowej

W końcu kwietnia br. przy świetlicy SM lokatorsko-własnościowej w Grajewie na os. Waltera, powstał amatorski zespół wokalo-instrumentalny pod patronatem komórek społeczno-samorządowej spółdzielni.

W początkowym okresie pracy nowo powstały zespół korzystał jedynie z własnych skromnych instrumentów. Nie przeszkadzało to jednak zacieśnianiu w pierwszych amatorskich występach na wieczornych świetlicowych m.in. z okazji Dnia Matki, Dnia Dziecka, dyskotekach spółdzielczych itp. Od lipca br. zespół otrzymał pełny, kompletny zestaw nowoczesnych instrumentów i urządzeń nagłaśniających, wartości 220 tys. zł. Jest to przykład konkretnej opieki i pomocy ze strony Spółdzielni Mieszkaniowej, jej Rady Spółdzielczej i Zarządu. Zmobilizowało to cały zespół do lepszej działalności kulturalno-rozrywkowej na rzecz spółdzielców. Już teraz obsługuje on świetlicowe dyskoteki dla młodzieży, imprezy dla dzieci, starannie prowadzi próby i przygotowuje się do szerzej publicznych występów. M.in. zamierza wystąpić z bogatym programem we wrześniu br. na Dzień Pracownika Budownictwa.

Członkowie młodego zespołu zamierzają powiększyć

jego skład tak, aby utworzyć grupę taneczno-wokalną. Perspektywy są duże, młodzieży nie brakuje i jeżeli nie zabraknie wytrwałości, to na pewno jeszcze nie raz będziemy o tym zespole słyszeć.

(mar)

Przypomnijmy tamte lata

Po tragicznym Wrześniu Niemcy wkroczyli do Suwałk 12 października 1939 roku po opuszczeniu miasta i okolicy przez Armię Radziecką.

Przylączona do Prus Wschodnich ówczesna Suwalszczyzna obejmowała był powiat suwalski, sejneński i część północną augustowskiego. Hitlerowskie władze okupacyjne już w pierwszych dniach swojej działalności zlikwidowały wszystkie szkoły, placówki kulturalno-oświatowe, księgownice w bibliotekach. Narastał terror hitlerowski. Już wkrótce jednak, jesienią 1939 roku powstały pierwsze grupy oporu. Nie pozostali też bierni nauczyciele — patriotów. Wielu z nich zginęło w nierównej wojnie obronnej we wrześniu, część znalazła się w obozach jenieckich, lub tam, gdzie ich los wojny rzucił. Ci zaś, którzy lub wrócili na Suwalszczyznę walczyli się do ruku oporu.

Rozpoczął się akcja tajnego nauczania, w której większość stanowiły kobiety. Motywacje podejmowania



W wolnej chwili można było rozegrać kolejnego seta.

Wspomnienia spod namiotu

O pustoszach harcerskich stancji i rajdowe szlaki. Ci, którzy jeszcze do niedawna korzystali z uroków letniej kanikuły wrócili do szkolnych ławek. We wspomnieniach jednak często będą wracać jeszcze do dwóch minionych miesięcy.

W woj. łomżyńskim na 25 dwutygodniowych turnusach przebywało ponad 2,3 tys. uczniów i harcerzy w ramach HAL 82 oraz ponad 7 tys. dziewcząt i chłopców w 800 zastępach NAL. Poznawano uroki nie tylko woj. łomżyńskiego, ale również krakowskiego, białostockiego, garbarskiego i warszawskiego. Prezentowane zdjęcia pochodzą z tegoż roku. Połączymy je do zobaczenia za rok. (klos)



Ala zawsze żółdek „upomina się” o swoją należność.

Tajne nauczanie

Okupant w eksterminacji biologicznej narodu polskiego w pierwszej kolejności dążył do wyniszczenia inteligencji, przede wszystkim nauczycieli.

W kwietniu 1940 roku nastąpiły pierwsze masowe aresztowania w całym byłym powiecie suwalskim. Wśród aresztowanych znaleźli się wszyscy nauczyciele gimnazjum męskiego i żeńskiego w Suwałkach. Aresztowa-

tylko znikoma część pozostała przy życiu.

Tajne nauczanie było zwalczane przez hitlerowskiego okupanta — tak jak zbrojny ruch oporu. Gestapo i żandarmeria często przeprowadzały rewizje celem wykrycia podziemnych szkół. Sytuację pogarszały denuncjacje hitlerowskich agentów. Starano się ściśle przestrzegać konspiracji. Wszędzie wybierano niepozorne mieszkania, uczono na strychach w stodółkach. W takich to warunkach moralnych —

W kolneńskiej SKR

Bilans mocy i potrzeb

Kolneńska Spółdzielnia Kółek Rolniczych wdrażanie reformy gospodarczej rozpoczęła od zebrania zamówień na usługi od rolników. Zbilansowano też moc usługową, a także dokonano analizy stanu zatrudnienia i efektywności wykorzystania potencjału pracowniczego.

Analiza wykorzystania posiadanego sprzętu wykazała, że spółdzielnia ma go o wiele za dużo w stosunku do zapotrzebowania na usługi ze strony rolników. Walne Zgromadzenie Przedstawicieli zdecydowało o upłynianiu sprzętu — 35 ciągników, 36 przyczep, 2 kombajnów zbożowych, 4 kombajnów ziemniaczanych, 2 samobieżnych ścinaczy do zielenek „Orkan” oraz innego sprzętu towarzyszącego.

Po odsprzedaży rolnikom indywidualnym sprzętu i maszyn znacznie zmniejszył się fundusz amortyzacyjny, a uzyskane środki przeznaczone na cele inwestycyjne. Tu zaś środków potrzeba nie ma. Koszt realizowanej przez SKR inwestycji — warsztatów produkcyjno-naprawczych z odpowiednim zapleczem wzrósł z planowanych poprzednio 34 mln zł do około 150 mln zł. Do końca września br. ma być przekazany do użytku tartak mechaniczny. Powinien roz-

wiązać on duże w tym terenie zapotrzebowanie na tego typu usługi, a zarazem przyczyni się do zaspokojenia potrzebnych spółdzielni zysków obliczonych na około 1,5 miliona złotych rocznie.

Drugim elementem jaki podjęto przy wdrażaniu zasad reformy gospodarczej był przegląd stanu zatrudnienia. Dokonała go specjalna komisja oceniająca wkład pracy, wykazując i przygotowując załączniki, zaangażowanie i dyscyplinę pracy, a także podstawę ideowo-polityczną każdego pracownika. Komisja potwierdziła poważne przerysowania w zatrudnieniu. Do zwolnienia zakwalifikowano 44 pracowników i tyleż osób zwolniono. Wprowadzenie centralizowanej księgowości pozwoliło na zredukowanie poziomu stanu księgowych rozliczeń w poszczególnych zakładach. Dozorcowi zatrudniono na czas ściśle określony. W zmię przy dorozumieniu obiektów wykorzystani będą pozostający bez zatrudnienia traktorzyści. Wskazując na sunięcia przyniosą efekty w postaci zaoszczędzonych 6,5 miliona złotych funduszu plac.

Inne posunięcia — to likwidacja grupy remontowo-budo-

wlaniej. Od wielu lat przynosiła ona spółdzielni spore straty i co najgorsze, wykonywała usługi wszędzie, ale najczęściej poza sektorem rolnictwa, któremu miała zgodnie z przeznaczeniem służyć.

W parze z tymi często dość drastycznymi posunięciami podejmowanymi są działania mające na celu nade wszystko racjonalniejszą i oszczędniejszą eksploatację sprzętu, gospodarkę częściami zamiennymi i paliwem.

W działalności mechanizacyjnej stosowany jest m.in. brygadowy system pracy związany z kompleksowymi pracami polowymi np. wapnowaniem, nawożeniem, opryskami czy koszeniem zbóż. Podejmowane są działania mające na celu zwiększenie ilości godzin w pracach rolniczych co wpływa na podnoszenie wartości sprzedanej i godzin pracy cięgnika.

Zaoczeniu poddano cały proces remontowy, wprowadza się specjalizację, napraw w warsztatach poszczególnych ZUM. Weryfikowana jest też gospodarka paliwem. Wycofanie się z eksploatacji ciągników nie posiadających sprawnych części, którzy mają sprawne technicznie części, ale wykazujące ciągle przepały, będą zwalniani z pracy.

Zdaniem Zarządu SKR poczynania te zmierzają do pełnego wykorzystania posiadanego sprzętu, w istotny sposób obniżają koszty eksploatacji, a tym samym wpływają na polepszenie wyniku ekonomicznego spółdzielni. Ostatnie lata w tym zakresie należały do niepowodzeń. Jak będzie w br. wkrótce zobaczymy. (JF)

„Rajd na kropelce”

Z okazji 38 rocznicy wyzwolenia Łomży. Automobilklub Łomżyński organizuje „Rajd na kropelce”. Jego celem jest propagowanie oszczędnej i ekonomicznej jazdy oraz ukazanie wpływu stanu technicznego pojazdu na zużycie paliwa. Współorganizatorem rajdu jest Wydział Kultury Fizycznej i Sportu UO oraz koła AŁ przy P.P. „Polmozyb” i WKM. Zawodnicy będą uczestniczyć w nim korzystając z paliwa dostarczonego przez organizatorów. Ponadto przy-

scy otrzymają przydziały paliwa jako rekompensatę za dojazd do miejsca imprezy.

Posiadacze małych fiatów mogą zgłaszać się do 10 km. w biurze Automobilklubu Łomżyńskiego w Łomży przy pl. Zeglickiego 3, tel. 35-44. Rajd rozpocznie się 12 września o godz. 10 na pl. Zeglickiego. Przypominamy jednocześnie, że automobilklub prowadzi nieodpłatną wypożyczalnię drobnego sprzętu naprawczego. (klos)

Udany sezon

Tegoroczne lato było trzecim sezonem działalności zjazdu „Pod kasztanami” w Rynie. Znaczący wzrost cen usług hotelarskich, a także posiłków spowodował, że przystąpiono do niego z obawami.

Spodziewano się, że do zjazdu przybędą tylko nieliczni turyści zagraniczni. I tak też się stało. Niewątpliwie wpływ na to miała zaistniała w naszym kraju sytuacja, jak również wysokie koszty pobytu (cena wynajęcia na jedną dobę pokoju 1-osobowego z łazienką wynosi ponad 5000 złotych (!)).

Na szczęście dopisali turyści krajowi. Suwalsko — Mazurskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Wigry” wspólnie z „Orbisem” zorganizowało w Rynie 2-tygodniowe turnusy czasowe. Koszt ich był dość wysoki — ponad 9 tys. zł — tym niemniej przez cały sezon wakacyjny 70 miejsc w zakładzie było zajętych. I choć Ryn nie jest atrakcyjną miejscowością wczasową frekwencja dopisała. Dlaczego? Wydaje mi się, że zdecydowała o tym dobra organizacja i ciekawy program wypoczynku. Turyści mieszkali w pokojach z łazienkami, posiłki jedli na miejscu w restauracji, zwiedzali miasteczko i pobliski region. Zorganizowano bowiem wycieczki statkiem po mazurskich jeziorach, a także wycieczki do Gierłoża i Świętej Lipki. Tak więc wczasowicze mogli podziwiać piękno ziemi mazurskiej i warmińskiej, jak również poznać miejsca historyczne.

Turnusy wczasowe w zakładzie „Pod kasztanami” zakończył się 15 września. Po tym dniu będzie on dysponował wolnymi miejscami. Można tu będzie spędzić spóźnione urlopy, czy chociażby weekendy. Zazajd posiada pokoje z łazienkami, restaurację, kawiarnię oraz sklep Peweksu. Warunki są więc dobre. Jedynie odstraszała działająca cena. Wynajęcie na dobę pokoju 1-osobowego z łazienką kosztuje 400 złotych. Sezon się kończy. Może więc należałoby dokonać obniżek tych stawek. (dk)

Chłopcy, okazja do grania w piłkę

Klub Sportowy Mazur Elk przyjmuje zapisy chłopców urodzonych w latach 1968-69 do zespołu juniorów młodszych. Chętni mogą zgłaszać się codziennie o godz. 16, na stadionie Tęsknoty trenera Edmunda Korzeniowskiego. (szer)